

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIĘRDZIA I. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV

Kraków, wtorek, 29 listopada 1938

Nr 328

Bieda i niesprawiedliwość

Dochód społeczny w Polsce i jego podział

Zagadnienie wysokości dochodu społecznego i jego podziału należy do najważniejszych problemów w każdym gospodarstwie narodowym. Dochód społeczny jako suma wszystkich dóbr gospodarczych, wyprodukowanych przez dane społeczeństwo w ciągu roku, charakteryzuje poziom życia tego społeczeństwa, jego zamożność czy też biedę, — podział zaś tego dochodu między poszczególne warstwy społeczne, grupy zawodowe czy jednostki mówi o tym, w jakim stopniu jest realizowana w danym społeczeństwie sprawiedliwość społeczna — podstawowa zasada decydująca o zdrowych stosunkach społecznych.

Dokładne zanalizowanie powyższych problemów — szczególnie podziału dochodu społecznego — nie należy do rzeczy łatwych. Wręcz nawet przeciwnie — należy do rzeczy bardzo trudnych, a to na skutek braku odpowiedniego materiału. Tym niemniej chcemy na ten temat wypowiedzieć kilka uwag. Sposobność ku temu daje nam interesujący artykuł omawiający dochód społeczny w Polsce i jego podział zamieszczony we „Frontie Pracy”, miesięczniku wydawanym przez Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

DOCHÓD SPOŁECZNY W POLSCE.

Cyfry ilustrujące wysokość dochodu społecznego w naszym kraju są na ogół znane. Nie zaszkodzi sobie je przypomnieć. Będą nam zresztą potrzebne do dalszych rozważań.

Z góry trzeba zaznaczyć, że w Polsce dochód społeczny nie jest duży i stopa życiowa jest stosunkowo niska. Przyczyna tego tkwi może w naszych trudnościach gospodarczych, może w braku rozwoju niektórych gałęzi wytwórczości, może w „młodszości” gospodarczej naszego państwa w stosunku do państw innych, a może... w wadliwej gospodarce państwowej!

Cyfry są pełne wymowy... W r. 1929 (tj. w czasie najlepszego okresu) wartość dochodu społecznego w Polsce wynosiła 28,3 miliardów złotych, czyli 900 zł rocznie na głowę ludności. W roku 1933 dochód społeczny spadł do kwoty 15,5 miliardów i wynosił na głowę ludności około 500 zł rocznie, a miesięcznie... 41,2 zł! Dochód społeczny takich państw jak Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy, Francja, był kilkakrotnie większy.

Ta różnica stanowi problem godny uwagi. Należy pamiętać, że chcąc w tworzeniu potęgi materialnej dotrzymać kroku innym państwom, musimy nie tylko w tej chwili robić to, co one rodzą na skutek drugiej niewoli.

PODZIAŁ DOCHODU.

Interesujące jest zagadnienie podziału dochodu społecznego w Polsce. Na ogół brak pod tym względem właściwej znajomości rzeczy.

Jak podaje „Front Pracy”, podział dochodu społecznego w Polsce w r. 1933 przedstawiał się następująco:

1) dochód spożywany (konsumowany):	
pracownicy umysłowi	1,8 miliarda
robotnicy (poza rolnymi)	2,3 „
drobnomieszczanstwo	1,9 „
żyjący z zysku (kapitałiści)	1,4 „
chłopi i robotnicy rolni	5,1 „
ziemianie	0,4 „
Razem	12,9 miliarda
2) koszt zarządu państwa (działalność administracji publicznej)	2,1 „
3) dochód oszczędzany	0,5 „
Razem	15,5 miliarda

I te cyfry mają swoją wymowę! Przede wszystkim wykazują, że dochód społeczny ledwie wystarcza na zaspokojenie najważniejszych potrzeb, że dochody indywidualne są zbyt niskie, aby po zaspokojeniu minimum potrzeb można było coś zaoszczędzić, że stopa życiowa społeczeństwa jest niska, że te nawet 500 miln. zaoszczędzonego w r. 1933 dochodu, zostały zaoszczędzone przeważnie przy zaciskaniu pasa...

A teraz, jak ten dochód konsumowany (12,9 miliarda zł) rozkłada się na poszczególne warstwy społeczne? Otóż z bliższej analizy tych cyfr wynika co następuje:

dochód na osobę w r. 1933 wynosił: średnio w Polsce — rocznie 500 zł; miesięcznie 41,2 zł; na rodzinę 4 osob. 164,8 zł; wśród włościan — rocznie 225 zł; miesięcz-

nie 21,25 zł; na rodzinę 4 osob. 85 zł (w gotówce i w naturze!)

wśród robotników — rocznie 460 zł; miesięcznie 39 zł; na rodzinę 4 osob. 156 zł; wśród pracowników umysłowych w ogóle — rocznie 1285 zł; miesięcznie 107 zł; na rodzinę 4 osob. 428 zł;

wśród prawie połowy pracowników umysłowych — miesięcznie 45 zł; na rodzinę 4 osob. 180 zł.

Ogólnie biorąc z przytoczonych cyfr wynika, że na 25 miln. ludności przypadało w 1933 r. 7,4 miliarda, a na resztę, tj. 8 miln. ludności, przypadało 5,5 miliarda zł dochodu.

„Gdybyśmy teraz — pisze „Front Pracy” — widząc, że przeszło 25 milionów ludności (licząc pracowników umysłowych niżej uposażonych, a nie licząc biedoty rzemieślniczej czy drobnohandlowej, bo nie mamy cyfr) korzysta z dochodu miesięcznego na głowę ludności niżej 45 zł, chcieli szukać tych nielicznych uprzywilejowanych, którzy pochłaniają nadmiar dóbr, to mielibyśmy poważny kłopot. Są bowiem nieuchwytni i nie dadzą się policzyć”.

Z tego co wyżej powiedzieliśmy dadzą się wyciągnąć dwa wnioski: że nierównomierność w podziale dochodu społecznego jest znaczna i że ogólny poziom życia w Polsce jest niski. Stąd nasuwa się konieczność podjęcia wielkiego wysiłku gospodarczego, co jest możliwe w zdrowej atmosferze politycznej kraju.

K. T.

Reg. Horthy nie przyjął dymisji prez. Imreedy

Węgry na drodze ku „kierowanej” demokracji

Budapeszt, 28. XI. (PAT). Urzędowo komunikują: Regent Horthy przyjął dziś o godz. 18-tej premiera Imreedy i zakomunikował mu, że dymisji jego gabinetu nie przyjmuje.

Decyzja regenta Horthy'ego, utrzymująca rząd Imreedy'ego po klęsce tego rządu w parlamencie, ma b. doniosłe znaczenie z uwagi na zmiany, jakie to pociągnie za sobą w życiu wewnętrznym kraju. Decyzja ta jest tym ważniejsza, jeżeli się zważy, iż przed jej powzięciem regent wysłuchał przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych. Jak wiadomo,

między rządem a partiami politycznymi nie istnieją zasadnicze różnice,

jeżeli chodzi o treść programu rządowego, ale o metody za pomocą których ma być wprowadzony on w życie. Metody te, jak to ostatnio oświadczył prem. Imreedy, mają polegać na możliwie jak największym przyspieszeniu realizacji najkonieczniejszych reform socjalnych, co miałyby być dokonane szczególnie

przez odpowiednie skrócenie procedury parlamentarnej.

Nie chodzi tu zatem o zupełne wyłączenie parlamentu z pracy ustawodawczej. Utrzymanie rządu Imreedy'ego oznacza wielką klęskę dla obozu, który ostatnio wystąpił przeciwko niemu, a który reprezentują koła liberalne i kapitalistyczne oraz

posłów o poglądach czysto prawicowych, ale czujących niechęć osobistą do prem. Imreedy'ego. — Oznacza to poza tym

pierwszy krok na drodze do zmiany systemu rządów,

oparty na wybujałym parlamentarzmie i suchym dostosowywaniu się do dzisiaj już w wielu wypadkach przestarzałej tradycyjnej konstytucji węgierskiej. Wraz z pozostawieniem Imreedy'ego na stanowisku szefa rządu, należy oczekiwać w życiu gospodarczym szybkiej realizacji jego zakreślonego na wielką skalę programu gospodarczego, w którego ramach mieści się m. in. reforma rolna. W tej dziedzinie nie należy się spodziewać posunięć radykalnych, niemniej jednak energicznych, nacechowanych wolą szybkiego i stopniowego wprowadzenia jej w życie. W polityce wewnętrznej zaznaczy się niewątpliwie jeszcze szybciej niż dotąd podkreślony kierunek chrześcijańsko-narodowo-prawicowy.

Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, kierunek dotychczasowy zostanie bez zmian utrzymany.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu

Budapeszt, 28. XI. (PAT). W związku z częściową rekonstrukcją gabinetu Imreedy'ego, min. spraw zagr. Kanya, uda się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Wojska polskie zajęły Jaworzynę i Czacę Mjr Rago został zabity. -- Kilku rannych

Warszawa, 28. XI. (PAT). Zgodnie z brzmieniem not, wymienionych dn. 25 bm. między rządami polskim a czechosłowackim, wojska polskie objęły w dn. 27 bm. wszystkie pozostałe terytoria odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim. Delimitacja ostateczna nowej granicy na tych terytoriach winna być zakończona do dn. 30 bm. włącznie.

W trakcie obejmowania terenu Jaworzyny wzięła się utarczka pomiędzy wojskiem polskim, a oddziałami czechosłowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie rozjemcy czechosłowackiego, dokonane na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofywania się oddziałów czechosłowackich padła

samowolna seria strzałów ze strony czechosłowackiej, od których zginął mjr Rago i został ciężko ranny pkt. Oleksowicz z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł R. P. w Pradze dokonał u rządu czechosłowackiego niezwłocznej interwencji, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czechosłowacki wyraził postłowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu incydentu, przy tym zakomunikował, iż sztab generalny czechosłowacki zarządził niezwłocznie energiczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze.

Górale obalają dawne słupy graniczne

Zakopane, 28. XI. (PAT). W dniu dzisiejszym wojska polskie zajęły Jaworzynę z Podspadami na terenie Spisza oraz wsie Sucha Góra i Głodówka na terenie Orawy, a wreszcie w obrębie Pienin miejscowość Lenica. Jednocześnie w kilku punktach granicznych nastąpiły znaczne wyrównania granicy, ustalone w toku rokowań komisji delimitacyjnej polsko-czechosłowackiej.

W godzinach rannych na krańcach wsi Jurgowa po stronie polskiej na odcinku Jaworzyny zgromadziły się liczne tłumy mieszkańców wsi okolicznych, jak z Jurgowa, Bukowiny, Brzegu, Białki itd., które ustawiwszy się po obu stronach drogi oczekiwali ukazania się wojsk polskich. Wystąpiła liczna banderia konna, orkiestra góralska oraz tłumy góralek i góralów w barwnych strojach.

Pierwsze patrole zmotoryzowanych wojsk polskich wśród gromkich okrzyków zebranych tłumów góralskich przy dźwiękach skocznych marszów, granych przez orkiestry góralskie, przejechały w szyku bojowym przez granicę o godz. 9.45. Po przejściu pierwszych oddziałów przekroczyły granicę liczne zmotoryzowane oddziały armii polskiej wśród serdecznych owacyj zebranych na granicy tłumów ludności i gromkich okrzyków na cześć armii polskiej. We wsi Podspady już po stronie czechosło-

wackiej ludność miejscowa witała serdecznie oddziały polskie, obserwując ich znakomitą postawę, uzbrojenie i ekwipunek.

Równocześnie następowało zajmowanie miejscowości w Suchej Górze i Głodówce na Orawie. W przejściu tych miejscowości, zamieszkałych wyłącznie przez ludność polską — wzięły udział tłumy mieszkańców Chochołowa, Witowa i Kościelisk. Gdy tylko pierwsze oddziały wojsk polskich przekroczyły granicę

górale samorzutnie obalili słupy graniczne, dając wyraz głębokiej radości z powodu powrotu do Macierzy, a gdy oddziały polskie zajęły Suchą Górę i Głodówkę z pobliskich wsi góralskich zaczęły napływać tłumy ludności z orkiestrami, bratając się z rodakami do tej pory oddzielnymi kordonem granicznym. Okrzykami i muzyką ludność manifestowała swą radość. Na całym Podhalu dzień przejął charakter świąteczny. Wszystkie domy udekorowane zostały flagami narodowymi, a na terenach zajmowanych pojawiły się w miarę posuwania się naszych oddziałów coraz liczniejsze flagi o barwach narodowych polskich. W wielu miejscowościach natychmiast zaczęto usuwać i zdzierać napisy czechosłowackie.

Daladier zapowiada walkę do końca

Represje przeciw strajkującym

Paryż, 28. XI. (PAT). Przeciwno agitacji wiecowej i manifestacjom lewicy rząd wystąpił z kontratakem propagandowym, do której użył poza prasą, radia, którego organizatorzy strajku wykorzystać nie mogą. Sobotnie przemówienie min. Reynaud uzasadniające nowe dekryty nie wywarło większego wrażenia. Silniejszy efekt osiągnęło przemówienie ministra komunikacji de Monzie, który zamiast zapowiedzi militarystyki kolejarzy oświadczył, że ci którzy nie staną we środę do pracy zostaną zwolnieni i utracą wszelkie prawa nabyte.

„Matin” donosi, że rząd zamierza rozciągnąć tego rodzaju zarządzenia także na środki komunikacji miejskiej. Pracownicy kolejki podziemnej zostaną zawiadomieni, że

ci, którzy nie stawią się we środę do pracy będą zwolnieni.

Najsilniej jednak przemówił premier Daladier, ostrzegając, że walkę doprowadzi do końca.

Organizacja b. kombatantów wystąpiła do rzą-

du i do organizatorów strajku z apelem o okazanie dobrej woli, ofiarowując swe pośrednictwo. W chwili obecnej główna uwaga opinii francuskiej skoncentrowana jest na sprawie kolei. Nawet jeśliby strajk środowy ogarnął wszystkie dziedziny życia poza kolejami, oznaczałoby to porażkę skrajnej lewicy.

„Epoque” zapowiada, że w razie załamania się strajku premier Daladier niewątpliwie będzie się starał wyciągnąć konsekwencje przeciwko organizatorom akcji strajkowej i wówczas

przed Komunistyczną Partią Francji może stanąć ewentualność rozwiązania.

„Ordre” charakteryzuje sytuację, jak następuje: Lewica z rozpaczą organizuje szaleńczy strajk, który może jedynie zupełnie zdyskredytować demokrację parlamentarną. Prawica ze swej strony chce wykorzystać strajk ten, aby coraz mocniej wpechnąć rząd na drogę swych koncepcji“.

Francusko-brytyjskie narady sztabowe rozpoczną się 4 grudnia

Londyn, 28. XI. (PAT). Niedzielną prasą londyńska donosi, że francusko-brytyjskie narady sztabowe przewidziane jako wynik rozmów, odbytych w Paryżu między ministrami brytyjskimi i francuskimi, rozpoczną się 4 grudnia. Tym razem reprezentanci brytyjskiego sztabu generalnego oraz przedstawiciele wojsk lądowych i lotniczych przybyć mają celem przeprowadzenia narad z kolegami francuskimi do Paryża.

Wizyta Chamberlaina w Rzymie?

Londyn, 28. XI. (PAT). W dobrze poinformo-

wanych kołach politycznych utrzymują, że dalszym krokiem na drodze zbliżenia brytyjsko-włoskiego będzie wizyta prem. Chamberlaina w Rzymie. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, przyjazd min. Ciano do Londynu nie jest na razie przewidziany, albowiem prem. Chamberlain uważa za ma, że pozytywne rezultaty podejmowanej przez niego polityki zbliżenia osiągnęte być mogą tylko wówczas, gdy nadarzy się okazja do bezpośredniego kontaktu z Mussolinim. Prem. Chamberlain zamierza przeto wyjechać w styczniu na 2-tygodniowy odpoczynek w towarzystwie swej

Ojciec św. przyjął pielgrzymów węgierskich

Citta del Vaticano, 28. XI. (PAT). Ojciec święty przyjmując na audiencji pielgrzymów węgierskich z prymasem Węgier ks. kardynałem Seređi na czele, wygłosił dłuższe przemówienie zakończone błogosławieństwem dla narodu węgierskiego i jego kierowników.

Sprawa długów austriackich

Waszyngton, 28. XI. (PAT). Departament stanu opublikował noty wymierzone pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rzeszą w sprawie długów austriackich. Nota amerykańska z dnia 10 października nalega, by rząd Rzeszy rozważył sprawę spłaty długów, zaciągniętych u obywateli amerykańskich.

Nota niemiecka z dnia 17 listopada głosi, iż rząd Rzeszy nie jest za te długi odpowiedzialny tym bardziej, że bilans handlowy Niemiec ze Stanami Zjedn. nie pozwala Niemcom na uzyskanie odpowiedniej ilości obcych walut. Jednak rząd Rzeszy gotów jest zbadać sprawę ponownie oraz rozpatrzyć ewentualne nowe propozycje.

5 listopada Stany Zjednoczone w nowej nocie odrzuciły propozycje konwersji długów austriackich, poczynioną przez ministra finansów Rzeszy w dn. 25 października oraz złożyły protest przeciwko dyskryminacji wierzycieli amerykańskich.

Narady u prez. Roosevelta

Waszyngton, 28. XI. (PAT). Wczoraj wieczorem przybyli na wezwanie prezydenta Roosevelta do jego rezydencji w Warmspring ambasadorowie St. Zjednoczonych w Berlinie — Wilson i w Rzymie — Philipps.

Ameryka ufortyfikuje Kanał Panamski

Waszyngton, 28. XI. (PAT). Sekretarz stanu wojny Woodring opracował raport dla prezydenta Roosevelta, w którym wskazuje na konieczność niezwłocznego wzmocnienia fortyfikacji Kanału Panamskiego. Raport wskazuje na konieczność zwiększenia sił zbrojnych powietrznych oraz obrony przeciwlotniczej w rejonie kanału, tak aby jego urządzenia nie były zagrożone przez bombardowanie z powietrza. Raport z naciskiem podkreśla olbrzymie znaczenie strategiczne Kanału Panamskiego dla St. Zjednoczonych.

Wedle komunikatu departamentu stanu została wysłana do Kolumbii amerykańska misja morska i lotnicza, celem współdziałania z tamtejszymi władzami w dziele reorganizacji obrony, zwłaszcza jeśli chodzi o obronę Kanału Panamskiego. Poza tym amerykańskie misje wojskowe zostały wysłane do szeregu krajów Ameryki Łacińskiej m. in. do Argentyny, Brazylii, Peru i Guatemali.

—:00:—

Przygotowania do obchodu 20 Rocznicy Powstania Wielkopól.

Poznań, 28. XI. (PAT). W sali Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu 20-tych Rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W skład komitetu wchodzi 60 osób z prezydentem miasta inż. Ruge na czele. Tegoroczne uroczystości w związku z 20-leciem będą miały szczególnie podniosły charakter przewidziany jest m. in. przyjazd delegacji powstańców śląskich, która wręczy miastu Poznaniowi odznakę powstańców śląskich. Ma się odbyć również zjazd powstańców z całej Wielkopolski z udziałem około 15.000 osób.

małżonki i w czasie tego odpoczynku, który spędzić pragnie na południu, odwiedziłby Rzym.

Lord Halifax towarzyszyć ma angielskiej parze w podróży do St. Zjedn.

Londyn, 28. XI. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent „Pat”, minister spraw zagr. lord Halifax towarzyszyć ma brytyjskiej parze królewskiej w podróży w czerwcu roku przyszłego do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Tym samym prywatna wizyta króla Jerzego i królowej Elżbiety u prezydenta Stanów Zjedn. i pani Roosevelt nabiera politycznego znaczenia, nie ulega bowiem wątpliwości, że lord Halifax przeprowadzi rozmowy polityczne z sekretarzem stanu Cordelem

—:00:—

Pierwsze posiedzenie Sejmu

Warszawa, 28. XI. (PAT). Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Sejmu. W kuluarach obu izb ruch od samego rana ożywiony. Na gmachach Sejmu i Senatu powiewają flagi państwowe. Około godz. 10 sala obrad sejmowych zaczyna się zapętniać. Posłowie ubrani na czarno — w pierwszych rzędach zasiadają: szef OZN gen. Skwarczyński, poseł prof. Makowski, po-

seł Sowiński, poseł płk. Wenda. Na ławach rządowych członkowie gabinetu im corpore. Na przeciwnych ławach prezes N. I. K. gen. dr Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Sopiński, pierwszy prezes Najw. Tryb. Adm. dr Hełczyński. Łoża dziennikarska przepelniona. Następnie prezes rady ministrów gen. Składkowski, odczytuje orędzie Pana Prezydenta R. P.

od wszystkich senatorów, po czym przystąpiono do wyboru marszałka. Gdy przewodniczący wezwał do zgłaszania kandydatów, podniósł się pierwszy sen. Fudakowski i zgłosił kandydaturę sen. Prystora. Nastąpiła dość długa chwila milczenia,

która wywołała zdziwienie, bo wiadomo było, że OZN zgłosi swego kandydata.

Podniósł się wreszcie sen. Dąbkowski i wysunął kandydaturę senatora Bog. Miedzińskiego. Głosowano kartkami. Wynik był następujący: Oddano 94 kartki. Za senatorem Miedzińskim padło 59 głosów, a za senatorem Prystorem 24, nad to oddano 11 kartek białych. Senator Wolf stwierdził, że marszałkiem wybrany został sen. Bog. Miedziński, który zapytany, czy wybór przyjmuje, poprosił o zarządzanie godzinnej przerwy. O godz. 18 zarządzono przerwę, a p. Miedziński udał się na Zamek do P. Prezydenta Rzplitej.

Oreǳie P. Prezydenta R. P.

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (izba wstaje) wiekopomne dzieło Józefa Piłsudskiego — rozbudzenie w narodzie potężnej woli czynnej walki o Polskę — dało jeszcze jedno radosne zwycięstwo.

Dziś oto zbierają się Izby ustawodawcze w historycznym okresie odzyskania przez Rzeczypospolitą ziem odwiecznie polskich (huczne oklaski). Polacy tych ziem swym gorącym i ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezłomnej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy (huczne oklaski).

W obliczu tego epokowego wydarzenia pragnę podkreślić rzecz o szczególnie doniosłym dla państwa znaczeniu — iż postawa wszystkich Polaków, skupionych w godzinie rozstrzygających decyzji wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i naczelnego wodza — dowiodła raz jeszcze, że od zjednoczenia i zorganizowania woli narodu polskiego zależy powaga, rozkwit i potęga Rzeczypospolitej (huczne oklaski).

Wierzę, iż prawda ta, przenikająca dzisiaj do świadomości szerokich mas narodu będzie

naczelnym wskazaniem w pracach Izb ustawodawczych, dających wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom — ze sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na czele.

Zyczę panom, byście jak najlepiej wypełnili tę swoją zaszczytną służbę dla Rzeczypospolitej.

Warszawa, dnia 28 listopada 1938 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes rady ministrów: — P. Prezydent Rzeczypospolitej do czasu wybrania Marszałka Sejmu powołał na przewodniczącego posła gen. Skwarczyńskiego, który w obecności mojej złożył w dniu dzisiejszym na zamku ślubowanie na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł Skwarczyński zajmuje miejsce na fotelu prezydialnym, po czym przystąpiono do składania ślubowania przez posłów. Po odczytaniu ponownym rotę ślubowania sekretarz poseł Zenczykowski odczytał nazwiska posłów, którzy kolejno powtarzali słowo: „ślubuję“. Ślubowanie złożyli wszyscy posłowie.

Prof. Makowski marszałkiem Sejmu

Następnie odbył się wybór marszałka. Sekretarz odczytał art. 12 i 21 regulaminu, które traktują o wyborze władz Sejmu. Na wezwanie przewodniczącego, ażeby zgłaszano kandydatury pos. Wenda zgłosił kandydaturę prof. Wacława Makowskiego. Ponieważ zgłoszona została tylko jedna kandydatura, przeto przewodniczący stwierdził, że w myśl art. 21, ust. 6 regulaminu, głosowanie się nie odbędzie i że marszałkiem Sejmu wybrany został poseł Wacław Makowski (huczne

oklaski).

Na zapytanie, wystosowane przez przewodniczącego do pos. Makowskiego, czy przyjmuje wybór, ten ostatni poprosił o przerwę godzinną.

Przewodniczący zarządził o godz. 10 min. 30 godzinną przerwę.

Po godzinnej przerwie pos. Makowski oświadczył, iż wybór przyjmuje, po czym wygłosił dłuższe przemówienie.

Wicemarszałkami wybrano członków OZN i Ukraińca

Warszawa, 28. XI. (Telef.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po wyborze marszałka przystąpiono do wyboru 5 wicemarszałków. Poseł Sowiński zgłosił kandydatury posłów Długosza, Jedynaka, Surzyńskiego i Wendy, wszystkich z OZN. Ukraińiec poseł Welykanowicz wysunął kandydaturę posła Mudryja, a poseł Pleszczyński ks. Lubelskiego.

Wynik głosowania był następujący: Głosowało 207 posłów. Poseł Długosz otrzymał 196 głosów, Jedynak 194 głosy, poseł Surzyński 192 głosy, poseł Wenda 188 głosów, poseł Mudryj 148 głosów, a poseł ks. Lubelski 46 głosów. Wybrano zatem pierwszych pięciu. Wyboru sekretarzy dokonano bez głosowania, wybierając samych członków Klubu OZN oraz jednego Ukraińca. Dokonano wreszcie wyboru członków Komisji Regulaminowej, któ-

ra w ciągu dzisiejszego popołudnia opracowała wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

W skład komisji weszli wyłącznie członkowie Koła OZN.

Zgłoszono wprawdzie kandydatów z poza tego Koła, ale nie uzyskali oni większości, a spośród nich największą ilość głosów, mianowicie 49, uzyskał ks. Lubelski. Rzecz charakterystyczna, że spośród zaproponowanych przez marszałka do komisji członków OZN, najmniejszą prawie liczbę głosów otrzymał poseł Stahl. Dalszy ciąg obrad odroczone do wtorku do godz. 11 przed południem. Sejm załatwi na jutrzejszym posiedzeniu sprawy regulaminowe, po czym sesja nadzwyczajna zostanie zamknięta. Od 1 grudnia rozpocznie się sesja budżetowa.

Bog. Miedziński marszałkiem Senatu

Warszawa, 28. XI. (Telef.). Dziś o godz. 17.10 rozpoczęło się posiedzenie nowego Senatu. Podobnie jak posiedzenie Sejmu, miało ono bardzo uroczysty charakter. Obecni byli wszyscy członkowie rządu i wiele publiczności. Przebieg pierwszej czę-

ści posiedzenia był taki sam, jak w Sejmie, mianowicie p. premier otworzył obrady, odczytał orędzie P. Prezydenta Rzplitej i oświadczył, że P. Prezydent powołuje na tymczasowego przewodniczącego sen. Wolfa. Senator Wolf odebrał ślubowanie

Dar obrony narodowej Lwowa

Lwów, 28. XI. (Tel.). Z inicjatywy lwowskiego Zarzewia odbyło się w dniu 27 bm. wielkie zebranie obywatelskie. Zagaił je profesor Romer, przewodniczył p. Cieński. Prof. Grabski mówił o autonomii terytorialnej, zaś prof. Żórawski zreferował sprawę utworzenia daru narodowego obrony Lwowa. Prezesem komitetu zbiórki na ten cel został prezydent Lwowa dr Ostrowski. Uchwalono szereg rezolucji w sprawie akcji ukraińskiej, w różnych jej przejawach, w sprawie rewindykacji 1,200.000 osób pochodzenia polskiego i wyznania rzymsko-katolickiego, które zapisano do metryk grecko-katolickich, zorganizowania diecezji rzymsko-katolickiej w Tarnopolu lub Stanisławowie.

Uchwała dotycząca daru narodowego stwierdza, że zebranie obywatelskie delegatów 37 polskich organizacji lwowskich uchwalilo jednogłośnie zorganizować ogólnopolską zbiórkę daru narodowego obrony Lwowa, który by wynosił co najmniej 3,000.000 zł. i miał być funduszem na obronę i wzmocnienie polskości okolic Lwowa w promieniu 50 km. Działalność tego funduszu ma obejmować w szczególności powiat lwowski oraz 6 powiatów sąsiednich. Zadaniem daru będzie pomoc finansowa w drodze budowy domów ludowych, kurs dla młodzieży włościańskiej, rzemieślniczej i kupieckiej, ochrona kaplic i kościołów rzymsko-katolickich, pomoc w prowadzeniu pracy społeczno-kulturalnej, narodowo-wychowawczej i oświatowej wśród ludu wiejskiego.

Do czego może służyć groch w czasie wyborów

Łódź, 28. XI. (Tel. wł.). Przed tutejszym sądem starościńskim odpowiadał Edmund Baronowski, członek Stronnictwa Narodowego.

W dniu 6 b. m. policjant pełniący służbę przed jednym z lokali wyborczych zwrócił uwagę na osobnika, który kręcąc się przed wejściem do lokalu, przyglądał się wchodzącym wyborcom i za każdym wejściem każdego wyborcy przekładał „coś“ z lewej do prawej kieszeni. Osobnika tego, jako podejrzanego odprowadził policjant do komisarjatu, przy czym rewizja wykazała, iż miał on w kieszeniach groch, którym liczył głosujących wchodzących do lokalu. Tłumaczył się, że groch miał dlatego, aby wyliczyć dokładnie chętnie głosujących. Sąd skazał go na areszt za tamowanie ruchu ulicznego.

Gielda warszawska

Warszawa, 28. XI. (Tel.). Dewizy: Holandia 289.15, Berlin kupno 212.01 sprzedaż 213.07, Bruksela 89.90, Gdańsk 100, Londyn 24.67, Mediolan sprzedaż 28.09 kupno 27.95, Nowy Jork 5.31 i 31, Paryż 13.83, Sztokholm 127.10, Zurych 120.60, Praga 18.16, marka niemiecka srebrna kupno 89, sprzedaż 92.—.

Akcje: Bank Polski 131, Żyrardów 60, Węgiel 34%, Ostrowieckie 65, Cukier 35½, Starachowice 43%, Lilpop 89½, Modrzejów 20%. Tendencja nie mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83%, II em. 82%, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 69, 4½ proc. wewnętrzna grube odcinki 65, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 62½.

Kino „ŚWIT“ ul. Straszewskiego 18. Tel. Nr 182-01.

Od czwartku dn 17 listopada 1938 r.

Przebojowy film polski według rozgłośnej powieści DOŁĘGI MOSTOWICZA

OSTATNIA BRYGADA

W rol. gł.: Barszczewska, Wysocka, Sawan, Junosza-Stępowski, Sielański i in.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. W dni świąteczne od godziny 3-ej popołudniu.

Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim

Rola renegacko-protestanckiego „N. Czasu“

W szeregu artykułów omawialiśmy, w oparciu na dokumentach, rolę protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim w dawnych latach. Poniżej przytaczamy dalsze szczegóły tej roli, dotyczące już okresu powojennego.

Po wojnie wszechświatowej władzę nad polską częścią Śląska Cieszyńskiego sprawowała Rada Narodowa. Gdy się w Paryżu miały rozstrzygnąć przyszłe losy Księstwa Cieszyńskiego, wysłali dn. 3. XII. 1918 r. polscy pastory memorał na paryską konferencję pokojową, w którym domagają się „połączenia Śląska z Macierzą naszą polską”. Podpisów na memoriale widnieje 21, brak 14 podpisów, czyli podpisało 60 proc., a nie podpisało 40 proc. pastorów.

Jak na ten memorał zareagował wydawany przez pastorów renegacko-protestancki „Nowy Czas”? „W prośbie tej (cytujemy dosłownie z błędami stylistycznymi germanizmami itd.) — napisali pastory polscy, że polska ludność ewangelicka ze wszystką ludnością Śląska pragnie na równi połączenia z Polską i że się o to modli. Kocha-

ni czytelnicy: wiem, że się wam pięści zaciskają, że wam żyły nabrzmiewają od złości nad tym przekraczaniem rzeczy, obrażającym was w sposób niesłychany. Wy, co drżycie od strachu, żebyście się do Polski nie dostali, bo znacie tamtejsze porządki i stosunki, wy macie się modlić o to, żebyście się do Polski dostali?” (Nowy Czas, 6. IV. 1919).

Jako przeciwwagę przeciw petycji polskich pastorów z dn. 3. XII. 1918 r., wystosował „Związek Ewangelików Śląskich” obszerny memorał z dn. 28. III. 1919 r. do Międzysojuszniczej Komisji Ententy w Cieszynie, podpisany przez pastora dra Wrzecionkę, pastora Brunona Krzywonia, J. Buzka, Jana Wojnara, J. Cieślara, dra Cichego, K. Ostruszkę i P. Kowallę. Memoriał ten jest i pozostanie po wsze czasy klasycznym dokumentem nie tylko germanofilstwa, lecz czechofilstwa, renegactwa, antypolskości i stanowczego odżegnywania się renegatów protestanckich od przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Z owego memoriału przytaczamy tu kilka ustępów: „Z okrągiło 80 tysięcy Polaków-ewangelików, co najmniej 3/4 tychże zwalczają od dawien dawna otwarcie i jak najbardziej stanowczo próby przyłączenia Śląska do Galicji i Polski... Z 80.000 Polaków-ewangelików na Śląsku wschodnim stoją 3/4 na stanowisku „Śląskiej Partii Ludowej”, która w pierwszym rządzie domaga się neutralizacji kraju i na wypadek, gdyby tego żądania nie można zrealizować, żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury i gospodarki przez przyłączenie do republiki czechosłowackiej... Z Pol-

ską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność była nam krwią i pochodzeniem zupełnie obcą. Przynajmniej odrzucamy przyłączenie do Polski także i w przyszłości. Przyłączenie naszej ziemi ojczystej do wschodu, zarządzane wbrew i przeciw naszej woli, musielibyśmy uważać za początek wielkiego umierania i przygasania naszej wiry i naszych wspólnych przekonań”. (Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy. P. Prarodzie, Cieszyn 1928, str. 76—88).

W r. 1924 próbował narodowy „Poseł Ewangelicki” doprowadzić do fuzji „Posła” i „Nowego Czasu”. „Towarzystwo Ewangelików Śląskich”, będące właścicielem i wydawcą „Nowego Czasu”, na zebraniu 10. I. 1925 propozycje „Posła Ewangelickiego” jednomyślnie i brutalnie odrzuciło. Pisząc o tym „Poseł Ewangelicki” (z dn. 24. I. 1925, nr 4) stwierdza, „że śląskość jest tylko płaszczykiem niemieczyzny” i „że „Nowy Czas” w czasach plebiscytu chciał Śląsk zaprzedać Czechom... jedynie z nienawiści do Polski”.

Od tego czasu wychodził „Nowy Czas” w Skoczowie, w Polsce, jeszcze pełne 3 lata pod redakcją pastora skoczowskiego Józefa Gabryśia. Nadzwyczajne zarządzenia władz położyły kres jego istnieniu. Warszawskie władze kościelne zawiesiły w grudniu 1927 r. pastora Gabryśia w urzędowaniu, a z dniem 25. XII. 1927 — czyli po 50-letniej działalności publicystycznej, której celem było szerzenie niechęci i nienawiści do katolicyzmu i polskości — został „Nowy Czas” przez wojewodę śląskiego zlikwidowany. (KAP.).

Wiadomości z kraju

Sto list i 1235 kandydatów do Rady Miejskiej w Łodzi

Ścisła cyfra zatwierdzonych list kandydackich do Rady Miejskiej w Łodzi wynosi 100 z 1235 kandydatami. Największą ilość zatwierdzonych kandydatów mają listy Niemców-Ludowców — 162, PPS i Str. Pracy po 154, Obóz Narodowy — 153, Bund z Poalej Syjon — 101, Unia Zw. Zaw. Prac. Umysłowych — 79, Zjedn. Żydowski Blok Relig. 63, Frankeja Rewolucyjna PPS — 59, Syjon Blok Demokrat. — 58, OZN — 53, Falanga — 48, Zjedn. Świat Pracy i Chr. Kom. Wyb. — po 44.

Na podstawie dekretu antymasońskiego rozwiązanie „B'nei Brith”

PAT: W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich na polecenie Komisarjatu Rządu w Warszawie organa policyjne w dniu 26 bm. zabezpieczyły majątek „Stowarzyszenia Humanitarnego — braterstwo B'nei Brith”, które posiadało charakter wolnomularski.

J. EM. KS. KARDYNAŁ HLOND, PRYMAS POLSKI oraz P. MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ PROTEKTORAMI

TYGODNIA PROPAGANDY TRZEŻWOŚCI.

Polska Liga Przeciwalkoholowa w Poznaniu przygotowuje XIII z rzędu Tydzień Propagandy Trzeźwości na dni 1—8 II. 1939 r. pod hasłem: „Trzeźwość obywateli podstawą obronności Państwa”. Protektorat nad Tygodniem objęli J. Em. Ks. Kardynał A. Hlond, Prymas Polski oraz P. Marszałek Śmigły-Rydz.

Wobec aktualności hasła spodziewany jest żywy udział w przyszłym Tygodniu Propagandy Trzeźwości wszystkich polskich instytucji, organizacji oraz prasy w akcji uświadamiającej o bezwzględnej potrzebie trzeźwości narodu w obecnej chwili dziejowej. (KAP.).

ŚCIEŻKAMI ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU. PIELGRZYMKA DO WŁOCH —

Pod wysokim protektoratem JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, OO. Kapucyni, prowincji warszawskiej, organizują od 27 grudnia b. r. do 5 stycznia 1939 r. pielgrzymkę do Włoch pod hasłem — „Ścieżkami św. Franciszka z Asyżu” i zamierzają do wzięcia w niej udziału wszystkich uczniów i czcicieli Świętego. Przewodnictwo duchowne objęli OO. Kapucyni.

Podczas zwiedzania Asyżu, Rzymu, Padwy i innych miejscowości, w których rozwijał swą zbawiającą działalność Święty Biedaczyna, pielgrzymi będą mogli zapoznać się bliżej z Jego życiem i prosić o łaskę naśladowania go w tej przedziwnej miłości Boga i bliźnich oraz rozpowszechniania Jego świętych ideałów.

Program pielgrzymki wysyła Sekretariat OO. Kapucynów, prowincji warszawskiej, Warszawa, ul. Kapucyńska 4. (KAP.).

Kino „PROMIEN” T. S. L. ul. Podwale 6. Tel. 124-26.

Dziś! Rewelacyjny, niezwykły, arcybogaty program WARNER BROSS

„ZBIEG Z SAN QUENTIN”

Dramat sensacyjny a zarazem arcyłudzki film w gigantycznej realizacji.

Ponadto komedia z życia studentów amerykańskich „SYMFONIA MŁODOŚCI” W gł. rolach: Pat O'Brien, Anna Sheridan, Dick Powell.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. — W niedzielę o godzinie 3 po południu.

ECHA

W Kościele źródło polskości

W „Kulturze” pojawiła się interesująca korespondencja z Nowego Jorku, pióra p. Jana Drohojewskiego, znanego i naszym czytelnikom z wielu artykułów na temat stosunków w Ameryce. Korespondencja w „Kulturze” jest poświęcona niedawno odbytemu Sejmowi księży polskich w Stanach Zj., który odbył się w Pittsburgu w dniach 25—27. X. Wzięło w nim udział 200 księży (z 1800 pracujących w Stanach). Był także biskup-sufrogan z Detroit, ks. Biskup Woźnicki.

P. Drohojewski analizując przyczyny wierności Polaków dla Macierzy, pisze:

„Jaki łącznik? Jakie hasło? Jaki wspólny mianownik uratował milionowe rzesze dla polskości, pozwalając w krytycznych chwilach oprzeć się na Polonii amerykańskiej?”

Odpowiedź jest jasna: katolicki kościół parafialny. Wspomnienie tego kościoła było silniejsze niż żandarma zaborczego, nauczyciela-kata, wyniosłego dziedzica lub ekonoma.

Dlatego też podstawą życia Polonii amerykańskiej był od pierwszych chwil kościół parafialny i tą podstawą — poprzez zmienne losy koleje — nadal pozostaje.

Z wielu uchwał Sejmu warto przytoczyć jedną.

„Dla zachowania Wiary św. katolickiej i polskości komisja silnie podkreśla: a) ażeby rodzice rozmawiali z dziećmi po polsku i uczyli je pacierza w języku ojczystym, b) aby w kościołach i szkołach parafialnych śpiewano po polsku, c) aby na posiedzeniach towarzystw i klubów posługiwano się językiem polskim, d) komisja poleca zachęcanie młodzieży do uczęszczania na kursy języka i literatury polskiej, wykładane w szkołach wyższych (odpowiadających polskim szkołom średnim) i uniwersytetach”.

Uczony włoski w Krakowie

W sobotę przybył do Krakowa na zaproszenie Wydziału Filozoficznego U. J. bawiący w Polsce znakomity uczony włoski i wielki przyjaciel Polski dr Giovanni Maver, profesor literatury polskiej na uniwersytecie rzymskim. Na dworcu kolejowym znakomitego gościa powitał dyrektor Instytutu Kultury Włoskiej w Krakowie.

W południe, w auli U. J. w obecności rektora U. J. prof. dra Lehr-Splawińskiego i grona profesorów, licznych przedstawicieli świata literackiego i kulturalnego Krakowa oraz młodzieży akademickiej — prof. Maver wygłosił odczyt pod tytułem: „Sztuka narracji i duch epicki w literaturze polskiej”. Wypowiedziana najczystsza polszczyzną, niezwykle interesująca ta prelekcja przyjęta została niemiłkącymi oklaskami.

O godzinie 19 odbyło się zebranie w Instytucie Kultury Włoskiej. Po zagajeniu zebrania przez prof. U. J. dra Jana Dąbrowskiego, przemówił do zebranych po polsku, a następnie po włosku prof. Maver, dziękując za serdeczne przyjęcie zgotowane mu w Krakowie. Następnie docent U. J. ks. Kruszyński wygłosił odczyt na temat „Mediolan za lat dziecięcych Bony Sforza”.

Po odczycie znakomity gość włoski podejmowany był herbatką. W niedzielę prof. Maver opuścił Kraków.

—oOo—

KIEDY KRAKÓW BĘDZIE MIAŁ SZTUCZNE ŁODOWISKO?

Zarząd krakowskiego O. Z. hokeja lodowego obradował nad sprawą budowy w Krakowie sztucznego toru lodowego na gruntach otrzymanych na ten cel w zasięgu miejskiego stadionu sportowego. Postanowiono poczynić starania o przydział subwencji z Funduszu Pracy na budowę toru.

W obecnym stanie rzeczy nie należy się spodziewać realizacji powyższego postulatu wcześniej, niż w następnym sezonie zimowym.

Z bezdroży hitleryzmu

Nauka a prawda obiektywna

Jedną z najcharakterystyczniejszych cech umyślności niemieckiej jest wielkie zamiłowanie do tworzenia zasadniczych konstrukcji teoretycznych, dających uzasadnienie praktycznej działalności. Amerykanin np. jest przede wszystkim człowiekiem działania, które go pochłania do tego stopnia, że mało dba o światopoglądowe podstawy swej akcji. Niemiec zaś nie będzie mógł działać bez zbudowania systematycznego, teoretycznego światopoglądu. O tej właściwości Niemców wyraził się ktoś złośliwie, że „aptekarz niemiecki nie potrafi przyrządzić lekarstwa bez znalezienia stosunku tej czynności do procesów kosmicznych“. Obecne dzieje Niemiec w pełni potwierdzają te obserwacje dotyczące ich narodowego charakteru. Każdy ruch totalny zmienia w praktyce do całkowitego podporządkowania sobie życia kulturalnego w danym społeczeństwie. Tak uczynił zarówno faszyzm jak i hitleryzm. Ten ostatni jednak poświęcił niewspółmiernie więcej wysiłków pracy teoretycznej nad swą ideologią, postępując w tym zakresie z właściwą Niemcom systematycznością i konsekwencją, prowokującą przez swą brutalną bezwzględność. Jaskrawym przykładem jest ruch neopogański. Podobnie w pojmowaniu roli i zadań nauki nie cofnięto się przed najsłabszymi nawet poglądami.

Ernest Kriek, jeden z czołowych ideologów hitleryzmu, pisze: „Minęła już epoka „czystego rozumu“, nauki wolnej od wszelkich założeń i wszelkiej wartościowania. Nauka nabrała świadomości swoich różnorodnych postaw wobec życia, a ponieważ świadomie sprzęga się z rzeczywistością, przeto osiągnie ona w przyszłości znów swój twórczy sens i będzie uczestniczyć w wielkich zada-

niach życia. Nauka określa zarazem kierunek życia i woli, działanie i podstawę kręgu życia, z którego bierze swój początek, i na który powinna twórczo oddziaływać“. A dalej pyta: „Czy to oznacza koniec nauki? W każdym razie takiego pojęcia nauki, za którą uganiały się przeszłe pokolenia, mające pretensje do czystej rozumowości i naukowego poznania, niezależnego od jakichkolwiek założeń i jakichkolwiek wartości, a mającego dawać rezultaty powszechnie i wiecznie obowiązujące? Treść i sens nauki zmieniają się wraz ze strukturą ludzkości i jej sposobem patrzenia na świat, wraz z narodem i rasą, wraz z czasem i historią. Naród i rasa, religia i światopogląd są założeniem, a zarazem sensem i celem każdego poznania prawdy. Nauka zaś jest stopniem i częścią w dokonywaniu się rzeczywistości“.

Wystarczy już tych cytatów, aby wyrazić „sens poglądów niemieckiego filozofa na rolę nauki zwanej przez niego „nauką polityczną“. Tłumacząc jego myśli na język prostszy i zrozumialszy stwierdzamy, że nauka w pojęciu hitlerowskim nie ma żadnych celów poznawania prawdy, nie ma charakteru obiektywnego, lecz jest na usługach praktycznej działalności politycznej. Treść nauki i cele jej zmieniają się w zależności od dyrektyw każdorazowych kierowników życia praktycznego: może ona udowodniać i zwalczać różnorakie poglądy zależnie od potrzeby chwili. Gdy odrzucimy podniosłą frazeologię światopoglądową, rzeczywistość współczesnej nauki niemieckiej przedstawia się mniej ciekawie: świadome i wyrafinowane fałszerstwa rzeczywistości w różnych dziedzinach są na porządku dziennym.

Tego rodzaju poglądy i ich realizacja są w pe-

wnej mierze siłą Niemców: pozwalają im osiągać dużą dyscyplinę społeczną, skupienie w kierunku aktualnego działania i nastroje sprzyjające realizacji imperialistycznych planów. Na dalszą metę jednak stanowisko to kryje poważne niebezpieczeństwo. Afirmując skrajny, bezkompromisowy subiektywizm zrywają oni łączność z innymi społeczeństwami, urażają moralne poczucia innych narodów i nieuchronnie spychają wszystkich do rzędu swoich nieprzyjaciół. Fakt ten raz już dokonał się w wojnie światowej; zobaczymy co teraz przyniesie dalszy rozwój wypadków.

Zb.



Z szerokiego świata

7 DZIEWCZĄT STRATOWANYCH NA ŚMIERĆ PODCZAS PANIKI W TEATRZE. W teatrze w Guayaquil (Ekw.), podczas przedstawienia, z którego dochód miał być przeznaczony na szkoły żeńskie i w którym brało udział bardzo wiele uczennic, kilku widzów zaczęło nagle krzyżeć, że się pali, co wywołało wśród obecnych wielką panikę. Publiczność rzuciła się do wyjść. Po przywróceniu spokoju przez policję okazało się, że siedem dziewcząt zostało stratowanych na śmierć, a przeszło 30 doznało ciężkich obrażeń. Powodem alarmu były błyski spalanej przez fotografów magnezji.

W BOGOTA (KOLUMBIA) WEZBRANE GWALTOWNIE WSKUTEK NIEBYWAŁYCH OPADÓW DESZCZOWYCH WODY RZEK Molino i Cali zalały miasteczka Popoyan, Cisneros i Cali. 8 osób zginęło, przeszło tysiąc zostało bez dachu nad głową. Miasteczko Cisneros, liczące dwa tysiące mieszkańców, zostało niemal doszczętnie zniszczone. Straty materialne są bardzo wielkie.

SKUTKI ZAWALENIA SIĘ PODŁOGI W KINOTEATRZE w Portugalii. Podczas wyświetlania filmu w hali niewykończonej fabryki w m. Frie-munde w pobliżu Oport zawałiła się podłoga. Spośród zgórą tysiąca widzów jeden został zabity, zaś 130 odniosło rany. Stan siedmiu rannych jest bardzo groźny.

Awionetką do Moskwy

Sensacją kół londyńskich jest sprawa inżyniera angielskiego, Ryan Grovera, który przed tygodniem udał się awionetką do Moskwy, gdzie został aresztowany przez agentów GPU. Grover, który przez pewien czas pracował w ZSRR, usiłował wydostać z Sowietów swą żonę, Rosjankę. Podjęte przed rokiem starania pozostały jednak bez wyników. Władze sowieckie nie uwzględniły również wniosku Grovera o udzielenie mu wizy wjazdowej i prawa pobytu na określony czas, celem osobistego porozumienia się z odpowiednimi czynnikiemami w sprawie zwolnienia jego żony. W końcu doprowadzony do rozpacz inżynier angielski postanowił zrobić coś, co by zwróciło powszechną uwagę i zmusiło władze sowieckie do uwzględnienia jego starań. Grover zakupił awionetkę i po kilku lekcjach pilotażu udał się ze swym nauczycielem do Sztokholmu. Nie uprzedziwszy swego nauczyciela

o istotnych swych zamiarach, bez busoli i map orientacyjnych, Grover wystartował w ubiegłą niedzielę ze Sztokholmu w kierunku Moskwy. Wskutek braku benzyny musiał lądować w miejscowości Starica, odległej o 150 km od Moskwy. Tutaj go aresztowano za nielegalne przekroczenie granic i lądowanie w niedozwolonym miejscu.

Wyczyn inżyniera Grovera zasługuje na tym większą uwagę, że został dokonany przez początkującego pilota amatora, który zdołał opanować mechanizm aparatu. Na małej awionetce z odkrytą kabiną lecąc z szybkością maksymalną 110 km na godzinę, zdołał początkujący pilot przebyć przestrzeń około 1.000 km. Inżynier, który uzyska widzenie z członkiem poselstwa angielskiego w Moskwie, spodziewa się, że wyczyn jego dopomoże mu w staraniach o udzielenie jego żonie prawa wjazdu z Sowietów.

NOWOŚCI!

O mocnego człowieka w Polsce — Odbitka cyklu artykułów z „Polski Zbrojnej“ zł 1-80
 Niesiołowski A. Dr., Kola oświatowo wychowawcze — Zadania, teoria, wskazania praktyczne zł 9-—
 Schopen E., Morze Śródziemne areną dziejowych rozstrzygnięć zł 3-20
 Weydlich K. Dr., Tęczowy sztandar spółdzielczy — Podręcznik z 30 tematami zł 2-—
 Zdziechowski M., W obliczu końca zł 5-—

poleca

Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13

Porozumienie między Niemcami a Czechosłowacją w sprawie ochrony mniejszości

W tych dniach podpisana została między Niemcami a Czechosłowacją umowa o wzajemnej ochronie mniejszości narodowych.

Umowa postanawia: 1. Oba rządy zdecydowane są porozumiewać się co do zagadnień dotyczących utrzymania, wolnego rozwoju i pozycji grup narodowościowych, czechosłowackiej w Niemczech i niemieckiej w Czechosłowacji.

2. Powołana zostaje do życia stała czechosłowacko-niemiecka komisja, która powołana jest do tego, by drogą rokowań regulowała zasadnicze i pojedyncze kwestie wszelkiego rodzaju, dotyczące narodowości wyżej wspomnianych grup narodowościowych i ich członków.

3. Wspomniana stała komisja rządowa składa się z czterech stałych członków, mianowicie z je-

dnego przedstawiciela czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, jednego przedstawiciela niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, jednego przedstawiciela czechosłowackiego ministerstwa spraw wewn. i jednego przedstawiciela niemieckiego ministerstwa spraw wewn. — W razie potrzeby komisja dopełniana będzie przez przedstawicieli innych resortów, jak również przedstawicieli wyżej wymienionych grup narodowych i fachowców.

4. Komisja zasiadać będzie na przemian w Niemczech i Czechosłowacji pod przewodnictwem, wymienianym na przemian.

5. Jeśli w stałej komisji rządowej nie dojdzie do porozumienia, nawiązane zostaną bezpośrednie rokowania między obu rządami.

Migawki

Jak to było w czasie wojny

Jako starszy wiekiem „landszturmista“, przydzielony zostałem w r. 1914 do cenzury listów na poczcie. Podzielono nas na dwie grupy, jedna do listów przychodzących, druga do odchodzących. Rozkaz był surowy: cenzurować całą korespondencję. No, i cenzurowaliśmy całą i we wszystkich językach europejskich, prócz tego i w żydowskim. Z tym, jako „nieczytelnym“ było najgorzej. Z listami w innych językach poradziliśmy sobie łatwo: jedne „nasze“, drugie „przeciwnie“ (koalicyjne).

Ale najciekawsze było to, co ludzie pisali w listach. Bywały prócz rzewnych wynurzeń z pola, często takie ostrzeżenia: „Nie wierz temu, co pi-szą gazety“, albo „czytaj między wierszami“ — „nie tak — naopak“ itp. Toteż, gdy w gazecie było: „Posunęliśmy się na całym froncie“ — czytelnik myślał: Oho! — „Odłączyliśmy się od nieprzyjaciela, po skutecznej (oho!) walce“. „Nastąpiło zgrupowanie (oho!) naszych wojsk“.

W tej metodzie czytania gazet ludzie dochodzili do takiej wprawy, że potrafili czytać „naopak“ nawet choćby komunikat meteorologiczny.

D. S.

Czym kosztem?

Niemieckie pretensje kolonialne

Niemcy nie wystąpiły jeszcze oficjalnie z żądaniem kolonialnym, ale nikt nie wątpi, że z nimi wystąpią. Na razie słychać o ich pretensjach kolonialnych w propagandzie niemieckiej i przy okazji różnych demonstracji wewnętrzno-politycznych, mających podtrzymać naród niemiecki w ustawicznym napięciu.

Powiedziano kiedyś, że kolonii broni się w Europie. Oznacza to, że w Europie zarazem zdobywa się kolonie. Trafność tego powiedzenia sprawdziła się w chwilach obecnych na przykładzie Rzeszy. Niemcy swymi zdobyciami w Europie wytworzyli taki nastrój, że wywołały dyskusję, czy dla zadowolenia ich apetytów nie należałoby im zwrócić kolonii.

Trudność polega na tym, że zainteresowani chcieliby zadowolić Rzeszę cudzym kosztem.

Sternicy Rzeszy oświadczają, że nie chcą niczego więcej, jak tylko tego, co im zabrano w „dyktacie“ wersalskim. Powiadają, że żądając kolonii, chcą zwolnić się od reszty moralnych i politycznych więzów nałożonych im po wielkiej wojnie. Chcą zatem Togo i Kamerunu, Afryki południowo-zachodniej i Tanganiki. Ale z różnych głosów prasy niemieckiej należałoby wnioskować, że Niemcy nie zadowoliliby się nawet zwrotem dawnych kolonii i chętnie przystąpiliby do jakichś szerszych działań, które by dotyczyły całej Afryki, a więc również i posiadłości portugalskich oraz belgijskich. Nie zapomnieli również o tym, że są bogate obszary kolonialne i poza Afryką i z zadością patrzą np. na kolonie holenderskie. Niemcy liczą, że taki szerszy podział dałby im podwójne korzyści: pozwoliłby na uzyskanie wartościowych obszarów, a z drugiej na podtrzymanie osi Berlin—Rzym, gdyż niewątpliwie przy szerszym

podziale kolonii nie omieszkałyby i Włochy wystąpić z żądaniem nowych terytoriów w Afryce.

Państwa posiadające kolonie zajmują dwojaką postawę w stosunku do żądań niemieckich. Wielka Brytania powiada:

My właściwie prawie nie mamy kolonii. Kanada, to dominium podobnie jak i Afryka południowa oraz Australia, czy Nowa Zelandia. Są to państwa niezależne i niektóre z nich sprawują mandat nad dawnymi koloniami niemieckimi. Niemcy powinny się wobec tego zwrócić z pretensjami pod właściwym adresem. Portugalia zaś ustami premiera Salazara oświadczyła, że również nie posiada kolonii.

Angola, to nie kolonia, lecz część Portugalii, żaden rząd portugalski nie może z Angoli zrezygnować, jak nie zrezygnowałby np. z Lizbony.

Może ktoś powiedzieć, że podział kolonii jest niesprawiedliwy i można przyjąć ewentualne żądanie Niemiec nowego pokrajania wszystkich obszarów kolonialnych. Nie należy się ludzi, by takie krajanie odbyło się w imię sprawiedliwości.

SKOŃCZYŁOBY SIĘ ONO NA PRZEKAZANIU MOCNYM TEGO, CO POSIADAJĄ SŁABI.

Odbyłoby się ono kosztem Belgii, Holandii i Portugalii. Państwa te, a szczególnie Belgia i Holandia dokonały w swych koloniach wielkiego dzieła. Odebranie im kolonii byłoby równym niemal gwałtem, jak zabranie im części terytorium europejskiego.

Ostatnie prześladowania żydów w Niemczech nastroiły bardzo wrogo do Niemiec międzynarodową opinię publiczną i sprawiły, że ustepliwość wobec Niemiec ustała i przemieniła się w postawę odporu. Toteż byliśmy niedawno świadkami liczy-

nych deklaracji, odrzucających pretensje kolonialne Niemiec. A więc przede wszystkim premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że

Wielka Brytania nie zamierza nikomu odstąpić któregokolwiek z terytorium, którymi zarządza.

Premier Daladier określił stanowisko Francji wobec niemieckich żądań kolonialnych w rozmowie z wiceprezesem komisji kolonii francuskiej Izby Deputowanych.

„Francja — mówił Daladier — przeciwstawi się wszelkim zamachom na całość jej imperium kolonialnego, którego rozmiary określone zostały po wojnie światowej“.

Deklarację premiera Chamberlaina podtrzymał inni członkowie rządu, a przede wszystkim minister kolonii Mac Donald, który odpowiadając na zawiadomienie gubernatora Tanganiki o manifestacjach w Tanganice przeciwko przekazaniu tego kraju Niemcom stwierdził, że rząd Jego Królewskiej Mości nie ma zamiaru zrezygnowania czy to z terytorium podlegającego bezpośrednio metropolii, czy też zarządzanego przez jakieś dominium.

Zwrócić należy uwagę jeszcze na dwa oświadczenia M. Butlera podsekretarza stanu brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych i generała Smutsa, ministra Unii Południowo-Afrykańskiej. Pierwszy zapytany, czy Anglia uważa za obowiązującą ją umowę z Niemcami z r. 1898, dotyczącą ewentualnego podziału kolonii portugalskich w Afryce oświadczył, że Anglia nie podtrzymuje tej umowy, uważa się natomiast za związaną przyrzeczeniami danymi Portugalii. Innymi słowy

Anglia nie poprze ewentualnych żądań Rzeszy, by oddzielono ją portugalskimi kolonialnymi posiadłościami.

Gen. Smuts zapowiedział, że Unia Południowo-Afrykańska wystąpi w razie potrzeby zbrojnie celem utrzymania przy sobie obszarów Afryki południowo-zachodniej. Te stanowcze deklaracje broniące dotychczasowego stanu podziału kolonii świadczą, że pogorszyły się korzystne dla Niemiec — zdawało się do niedawna — warunki do ostatecznego wystąpienia z żądaniem kolonialnym. Ale Niemcy się na razie nie spieszą. Muszą utrwalić swą pozycję w Europie, którą sobie zdobyły w ciągu ostatnich miesięcy, by po tym swe żądania postawić równie twardo, jak to było przy kwestii sudeckiej.

R. S.

Przegląd prasy

Lwy lewicowe stchórzyły

W „Zwrocie“ pojawił się artykuł, którego autor podpisuje się literami: W. W... Artykuł dotyczy przemian, które świat przechodzi pod wpływem i pod dyktandem Niemiec. Autor stwierdza, że t. zw. demokraci i marksiści zawiedli wobec ataku Niemców.

„Rzekomi demokraci — pisze — bez długiego namysłu zdradzają zarówno zasady, jak i przyjaciół, placąc najcięższy haracz za chwilę życia w spokoju. Rycerze pustego a głośniego frazesu umieli żyć z demokracją, ale nie umieli i nie chcieli jej bronić. Jeśli bronili, to tylko siebie.

Rekord tchórzostwa i zaprzaństwa osiągnęli wszelkiego rodzaju marksiści. Komuniści nie ruszyli palcem w bucie w momentach decydujących. Socjaliści nie tylko wyrzekli się Marksa, występując z międzynarodówki, ale i rozwiązaali dobrowolnie stronnictwo, by po nim nie zostało śladu. Gdzie podziały się te fałszywe lwy lewicowe, które tak głośno ryczały, gdy im nic nie groziło?“

Demagogia w sprawie ukraińskiej

Tygodnik „Zespół“, redagowany przez urzędników z Min. Rolnictwa, zamieścił artykuł, w którym autor, p. Czwokiel, dowodzi, że „sprawa ukraińska, to sprawa chłopska“, i tak kończy:

„Niech wszyscy chłopcy nie będą tym „krzywym drzewem“, na które „lada koza“ lezie, lecz mocnym, potężnym i wielkim, dobrze zakorzenionym dębem, którego liście w poszumie wiatru jedną pieśń grać będą. Pieśń zorzy wschodzącego nowego świtu. Pieśń zwycięstwa i jedności w Nowej, Potężnej, Sprawiedliwej Polsce, z którą wskrzeszona Wielka Ukraina jako państwo niezależne będzie złączona po wiek wieków Unią, tworząc w ten sposób potężne Państwo Słowiańskie, w którego orbitę weszłyby wszystkie narody słowiańskie“.

Jest to płytka demagogia, która nadawałaby się raczej do „camera obscura“.

„Biuro planowania“ O. Z. N. na widowni

Onegdaj donosiliśmy, że na posiedzeniu sobotnim parlamentarnego koła OZN postanowiono, iż posłowie i senatorowie należący do OZN nie będą mogli działać na własną rękę. Wnioski czy interpelacje, które zechcą posłowie ozonowi zgłosić w

Sejmie, będą musiały być przede wszystkim oddane do „biura studiów i planowania OZN“. Tym biurem planowania zajmuje się „Słowo“, podając o nim następujące wiadomości:

„Przechodziło ono — pisze „Słowo“ — już różne okresy: świetności — gdy liczyło blisko stu urzędników, oraz zmierzchu, kiedy liczba pracowników znacznie zmalała. Decydującym czynnikiem w tem biurze jest od jego powstania przed dwoma laty wiceminister Juljusz Piasecki, a jego wykonawcą nowy poseł, dyrektor biura Z. Lepecki. Pracownikami i referentami są przeważnie młodzi urzędnicy z różnych resortów ministerialnych. Biuro albo opracowuje pewne zagadnienia, zleczone mu przez sztab OZ nu, jak np. w swoim czasie zagadnienie analfabetyzmu, — albo samo przedsięwzięcie pewne inicjatywy, jak to miało miejsce z b. dyrektorem Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. p. Wojtysiakiem, który wysuwał różne biurokratyczne projekty reorganizacji rolnictwa. Dotychczasowa czynność biura na zewnątrz ujawniła się tylko raz jeden, na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Ozonu z końcem kwietnia przy uchwalaniu też kulturalno-oświatowych. Obecnie obok urzędników pracować będą tam prawdopodobnie i niektórzy posłowie“.

„Mechanizacja“ prac parlamentarnych

„Czas“ niepokoi się dyscypliną zaprowadzoną w kole parlamentarnym OZN: Uważa, iż parlamentowi grozi niebezpieczeństwo „zbytniej mechanizacji“.

„Nowy parlament — czytamy — posiada poważną większość Ozonu. Regulamin ozonowego koła parlamentarnego jest mocno rygorystyczny. Członkowie koła będą dość wydatnie skrupowani w swych wystąpieniach. Trudno zaprzeczyć, że kryje się tu pewne niebezpieczeństwo w postaci zbytniej mechanizacji działalności parlamentarnej posłów i senatorów Ozonu. Mechanizacja taka nie ułatwiłaby kontaktu między społeczeństwem i parlamentem“.

Uwagi „Czasu“ są zupełnie słuszne i uzasadnione. Sądźmy jednak, że pewne ożywienie do prac Sejmu i Senatu wprowadzą posłowie i senatorowie niezależni; a więc nie objęci regulaminem koła parlamentarnego OZN.

Mikołajczyk... ministrem rolnictwa

Jak bujną wyobraźnię mają Francuzi, świad-

OBUWIE

wszelkiego rodzaju

oraz

buty z cholewami oficerskimi i do konnej jazdy



poleca ze składu i na zamówienie po cenach niskich

Pierwszorządny magazyn i pracownia obuwia

PIOTR WASIK dawniej W. KAPERA

Kraków, ul. św. Tomasza 29

Specjalny dział reperacyjny do dyspozycji PT. Klienteli

czy o tym następująca wiadomość Polskiej Agencji Agrarnej:

„Agence Economique et Financière“ donosi — pisze PAA — że pomiędzy Obozem Zjednoczenia Narodowego a prawym odłamek Stronnictwa Ludowego rozpoczęły się rokowania, dotyczące współpracy. Krają pogłoski, że p. Mikołajczykowi, liderowi ludowców poznańskich, osobie o tendencjach umiarkowanych, znanego nadto ze swego nastawienia antysemitckiego, ma być zaoferowana teka ministra Rolnictwa. Te pogłoski wywołały żywe zaniepokojenie pomiędzy zwolennikami obecnego ministra Rolnictwa, J. Poniatowskiego. Rozpoczęła się kampania przeciwko ludowcom. Wejście ludowców w skład rządu byłoby wielkim sukcesem wicepremiera Kwiatkowskiego, który pierwszy powziął myśl oparcia idei zjednoczenia o szersze podstawy. Tak jest poinformowana opinia francuska o rzekomych planach i zamierzeniach kół rządowych i politycznych w Polsce — dodaje od siebie PAA“.

Jak widzimy Francuzi mają nie tylko bujną wyobraźnię, ale ogromną zdolność upraszczania sobie pewnych zjawisk politycznych, które w istocie należą do bardzo skomplikowanych i trudnych...

Z podróży do włoskich Dolomitów (VII)

Mieczysław Babiński

Powrót

I) Szybko minęły trzy tygodnie w Dolomitach. Trzeba było wracać do kraju, gdyż kończył się urlop i... zapasy żywności były na wyczerpaniu. Właściwie dni spędzone na wódczede po górach płynęły tak beztrąsko, że dopiero uważne sprawdzenie ilości posiadanych jeszcze pieniędzy nasunęło nam dokuczliwą myśl o konieczności powrotu. Nastąpiło to przy zdarzeniu, którego skutki odczuwaliśmy przez kilka dni aż do samego wyjazdu z Włoch.

Oto w końcowym programie naszego pobytu w Dolomitach wyznaczaliśmy wspinaczki w grupie Cime di Lavaredo. Wiedząc, że w Misurinie, miejscowości położonej najbliżej tych szczytów nie będzie można poczynić zakupów, odpowiednimi porcjami zapasów żywności wypełniliśmy plecaki już w Cortinie d-Ampezzo. Nazbierało się tego tyle, że z trudem zmieściliśmy wszystko w dwóch dużych i w dwóch mniejszych, rezerwowych, plecakach. Ile ważyły te wory, nie wiem; lecz wtedy czułem, że ciężar moich dwóch plecaków przytłacza mnie do ziemi i tamuje oddech w piersiach. Po koleдке, uginając się też pod dwoma plecakami, — gdyśmy szli na dworzec autobusowy, — nie widać było, by czuł się lepiej ode mnie. Nie przejmując się osłupieniem patrzących przechodniów, donieśliśmy ten drogieenny bagaż do autobusu, odjeżdżającego do Misuriny. Usłużny pomocnik szofera, kręcąc z politowaniem i zdziwieniem głową, ułokował wszystkie plecaki w przyczepce bagażowej.

PRZYGODA Z PLECAKAMI.

W godzinę później — w południe — wysiedliśmy w Misurinie, skąd komunikację autobusową ze schroniska Principe Umberto pod Tre Cime di Lavaredo utrzymuje prywatne przedsiębiorstwo. Wypytuje od razu o rozkład jazdy. Niestety, autobus odchodzi w tamtą stronę tylko w godzinach rannych. Cóż więc czynić? Cztery nasze plecaki zostawiamy nad jeziorem i udajemy się przed restaurację, gdzie jest postój taksówek. Jeden z szoferów żąda aż 50 lirów. Postanawiamy więc przenocować gdzieś w pobliżu. Narazie, zrezygnowaliśmy siadamy przy stoliku przed restauracją i zamawiamy pół litra „vino nero“.

Nagle zajeżdża duży autobus. Wsiada z niego roześmiane towarzystwo, złożone z 20 osób. Wśród nich poznaję kilka osób, które spotykaliśmy często w Cortinie, gdzie przebywali w obozie Alpejskiego Klubu Włoskiego. Podchodzę do jednego ze znajomych i wdaję się w rozmowę. Okazuje się, że obóz przeniesiono przed kilku dniami właśnie w pobliżu schroniska Principe Umberto, dokąd chcieliśmy dojechać wszyscy jeszcze w tym dniu, o ile zdołają wynająć w Misurinie cały autobus. Proszę, by i nas wzięto w rachubę. Owszem, bardzo chętnie. Rzeczywiście po chwili słyszymy z za rogu restauracji, gdzie mieściły się garaże, wołanie: „Signori Polacchi!“

Podchodzimy szybko i widzimy, że cały autobus jest już wypełniony znajomymi. Motor pracuje głośno, a wysoki, chudy, właściciel gorączkowo uwija się koło autobusu, sprawdzając czy wszystko w porządku. Miejsce do siedzenia jest tylko jedno. Jakiś usłużny turysta wskazuje memu koleдке na swoje kolana. Właściciel nagli nas: „Presto, presto!“ Powiadam mu, że jeszcze mamy z sobą plecaki. Gdzie je umieścić? To go jednak nie obchodzi... „Plecaki? No to prędko przynieście je i jedziemy!“ Jedna z turystek, roześmiana, oświadcza, że jeden plecak weźmie na swoje kolana, inna przyrzeka zaopiekować się drugim. Biegniemy więc po plecaki nad staw, którego nie widać z autobusu. Siadam na trawie, wkładam na plecy najpierw wielki plecak a nad nim umieszczam drugi. Z trudem dźwigam się i staję na nogach. Podobnie ładuje na siebie plecaki kolegak. Staramy się iść szybko, lecz żółt wygrałby z nami ten „wyscig“. Wreszcie dochodzimy do garażu i wylaniamy się z za rogu restauracji przed autobusem. Witają nas salwa, — nie salwa, lecz ryk śmiechu. Zaperzony właściciel podbiega i krzyczy. „Santa Madonna! To są plecaki? A może plecaczki? Dokąd jedziecie z tymi worami? I panie chciałyście wziąć te plecaki na kolana? Porco diavolo! Przecież one ważą po 40 kilogramów! Nie weźmę was, choćbyście dawali 100 lirów!“

Calej tej tyrady słów wysłuchujemy w bezruchu, zgięci pod ciężarem plecaków, które sterczą

wysoko ponad głowami. A autobus trzęsie się od śmiechu turystów. Próbuje wreszcie wejść w porozumienie z właścicielem. Zaczynam i ja operować wyrażeniami „porco diavolo“ i podobnymi zwrotami. Nic nie pomaga. Autobus rusza przed naszymi nosami i wkrótce znika na zakręcie. Powoli ustępuje z nas złość i nagle wybuchamy sami śmiechem. Śmiejemy się przez cały wieczór, wspominając przerażoną minę właściciela autobusu na widok plecaków.

Późnym wieczorem rozbijamy namiot na łące w pobliżu Misuriny, a na drugi dzień pakujemy cały bagaż tylko do dwóch plecaków. Wyglądają potwornie. Zanosimy je w pobliże postoju autobusów i wsuwamy za deski, sami zaś demonstracyjnie spacerujemy przed oknem właściciela. Przed ósmą godziną zajeżdża autobus. Z biura wychodzi właściciel i od razu, nie mówiąc nawet „buon giorno“ zwraca się do nas — „No dawajcie plecaki!“ Nie dał się więc zwieść. Po pieniądze za bilety zgłasza się kasjer, gdy już siedzimy w autobusie. Płacę 32 liry, a więc za plecak policzono tyle co za osobę.

I właśnie wtedy, obliczając w autobusie poważnie, ile nam jeszcze zostało pieniędzy, doszliśmy do przekonania, że trzeba już wracać do kraju.

Echa tej przygody z plecakami ciągnęły się dość długo. Mianowicie po przyjeździe do schroniska Principe Umberto rozbiliśmy namioty nad jeziorem Lavaredo w pobliżu szczytów Tre Cime. Niedaleko schroniska na obszernej łące obozowali członkowie Alpejskiego Klubu Włoskiego w kilkunastu dużych namiotach, z których każdy mógł pomieścić co najmniej 20 osób. W oddzielnych zaś namiotach urządzono: kuchnię, łaźnię, czytelnię i jadalnię. Kierownik tego obozu codziennie organizował wycieczki na okoliczne góry. W czas rano, gdym się jeszcze wylegiwał z kolegą w namiocie, tuż obok nas ścieżką przeciągał gęsięgo turystę z obozu i wracali w porze wieczornej, gdyśmy już po odbytej wspinaczce wypoczywali na trawie przy ognisku.

NARUSZENIE „ŻELAZNEGO KAPITAŁU“.

Pewnego jednak razu zetknęliśmy się z całą grupą turystów wracających do obozu wcześniej niż zwykle. Stosując się do zwyczaju w górach, witamy kilka osób idących razem stereotypowym pozdrowieniem: „Buon giorno!“ Odpowiadają chóralnie: „Buon giorno“ i... śmieją się. Zbliża się druga grupa. Ci... śmieją się do nas już z daleka. Co u licha? Cóż ich tak pobudza do śmiechu? Nadchodzi trzecia grupa. Dostrzegam w niej znajomego. Znów powitanie z naszej strony: „Buon giorno!“ „Eh; Boun giorno“ — odpowiadają — „signori portatori!“ (panowie bagażowi). I... śmieją się wszyscy. Znajomy zatrzymuje się chwilę przy nas, zapytuje o nasze wspinaczki i opowiada, że już cały ich obóz, w którym jest 300 przeszło turystów i turystek, zna naszą przygodę z plecakami przy autobusie. Na ten temat w obozie przy kolacji krąży opowieść; nazwano nas bardzo trafnie „signori portatori!“

Od tej też chwili nie dziwiliśmy się, widząc śmiejących się do nas nieznanymi turystów.

Tymczasem ciężar plecaków zmniejszał się z przerażającą szybkością. Skończyły się przystawki do obiadu w postaci kompotu i biszkopty do herbaty z winem. Jednego dnia zabrakło już makaranu, w drugim kaszy i masła. Smak konserwy mipsnej przetrwał tylko we wspomnieniu. Wreszcie pozostało jeszcze trochę chleba, cukru a najwięcej stosunkowo herbaty. Gdy na dobitkę wypaliliśmy ostatnie papierosy, postanowiłem naruszyć „żelazny kapitał na czarną godzinę“ w sumie stu lirów. Nie mówiąc nic o nim koleдке, obliczyliśmy zawartość naszych portmonetek. Uzbierało się około siedmiu lirów. Udaliśmy się więc do schroniska po papierosy.

Wchodzimy na werandę i widzimy, jak turyści wesoło zajądają „spaghetti“ i popijają wino. Widok tak wzruszający dla nas, że zamawiamy i my kolację z winem. Następnie żądam jeszcze pół litra wina.

Kolega czuje się nieswojo, gdyż nie wie o mojej rezerwie pieniężnej. By wprawić go w większe osłupienie, idę z nim do bufetu po papierosy. Szczuplutka Włoszka zapytuje nas, czego sobie życzymy. Zachowując powagę odzywam się po polsku: „Ile proszę panią, kosztuje całe schronisko?“

Kolega pokłada się ze śmiechu o bufetowa otwiera szeroko oczy nie wiedząc, o co chodzi. Wyjaśniam jej wtedy nasze beznadziejne położenie finansowe i tłumacząc dosłownie moje poprzednie zapytanie. Tym razem śmieją się już w bufecie wszyscy turyści i Alpini. Od razu otrzymujemy propozycję większej pożyczki.

Nie skorzystałem jednak z niej, choć kolega gorąco przekonywał mnie, bym nie zrażał Włochów, zwłaszcza w takiej chwili, gdy chcą okazać nam swą życzliwość.

Z papierosami i w dość wesołym nastroju wróciliśmy ze schroniska wśród siekącego deszczu do namiotu. Ale na drugi dzień rano miny nasze sępnęły przy śniadaniu, składającym się z herbaty i chleba. Mimowoli zabraliśmy się do zwijania obozu. Plecak nadal był ciężki, lecz jeszcze dokuczliwsze były myśli o powrocie. „Żelazny kapitał“ został w schronisku poważnie uszczuplony, a należało przecieć dotrzeć jakoś do Dobblaco, stacji kolejowej...

Radio

500 RADIOODBIORNIKÓW ROZDANYCH JAKO „DAR DRA GOEBBELSA“.

Dnia 29 ub. m., jako w 41 rocznicę urodzin Ministra Propagandy Rzeszy dra Goebbelsa, w berlińskim gmachu radia odbyło się rozdawnictwo w ramach tzw. „daru dra Goebbelsa“. Rozdano mianowicie inwalidom wojennym oraz inwalidom pracy 500 zupełnie nowych radioodbiorników ogólnej wartości przeszło 15.000 RM. Obecnie w Berlinie jest już 4.500 osób obdarowanych odbiornikami z tego samego źródła. Akcja pod nazwą „daru dra Goebbelsa“ zdobywa środki finansowe na terenie Berlina z imprez, organizowanych przez lokalne Biuro Propagandy przy współpracy rozgłośni berlińskiej, oraz z dobrowolnych ofiar.

Programy stacji radiowych

ŚRODA, 30 LISTOPADA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.01 Słuchowisko dla dzieci; 11.25 Arie operetkowe; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Nasz koncert; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Dom i szkoła; 16.35 Muzyka kameralna; 17.00 Odczyt; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujemy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Program na jutro; 21.00 Recital fortepianowy; 21.30 Wieczór literacki; 22.00 Koncert wieczorny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Koncert solistów; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.16 Muzyka z płyt; 18.00 Polska pieśń chóralna; 18.30 Odczyt; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Audycja literacka konkursowa; 22.20 Koncert orkiestry; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Dzień dobry najmłodszym; — 11.25 Arie operetkowe; 14.00 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Audycja dla dzieci; 18.30 Nasz język; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Sonaty fortepianowe; 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Nasz język; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacji zagranicznych: godz.: 19.00 Sofia. „Aida“ — opera; 20.00 Sztokholm. Symfonia nr 2; 21.00 Bruksela flam. Koncert symf.; 21.00 Rzym. „Turandot“ — opera; 21.15 Droitwich. „Judas Machabeusz“ — opera; 21.30 Rennes. Koncert symf.; 21.30 Strassburg. Koncert abonamentowy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Polski Blok Katolicki w Krakowie

Wybory do Rady miejskiej krakowskiej wywołały już zjadliwą kampanię w prasie.

Rozpoczął ją żydowski organ krakowski, „Nowy Dziennik“, insynuując w paru artykułach, iż należący do „Polskiego Bloku Katolickiego“ ludowcy i Stronictwo Pracy popierają Ozon w Krakowie, „utworzyli z nim ścisły blok“ i t. d. Cel intrygi przejrzysty:

skłonienie pewnej ilości wyborców katolickich, niechętnych „Obozowi Zjednoczenia Narodowego“, do wstrzymania się od głosowania lub też oddania głosów przeciwnikom Polskiego Bloku Katolickiego.

Zresztą zabawny jest ten organ żydowski, który występuje przeciwko popieraniu Ozonu, gdy dopiero co,

w czasie wyborów sejmowych, organizacje żydowskie plakatami wzywały swoich współwyznawców do głosowania na czołowe osobistości Ozonu,

a w niektórych miastach głosy żydowskie rozstrzygnęły o wyborze tych kandydatów.

W ślad za żydowskim dziennikiem pisze organ P. P. S. o liście „ozonowo-chadeckiej“ itp. W sposób bardziej niewybredny od pism żydowskich i so-

cialistycznych występują dzienniki Stronictwa Narodowego przeciwko Polskiemu Blokowi Katolickiemu. Wprawdzie „Orędownik“ z 25 b. m. głosi na str. 3, iż „Obóz Narodowy ożywiony duchem katolickim — jest obozem prawdy i prawdę wokół głosi“, sam jednak tej zasady nie przestrzega, gdyż niemal wszystko co w tym samym numerze pisze o Polskim Bloku Katolickim i jego działalności — mija się z prawdą. Wkrótce fakty wykażą jak mało wiarygodnymi są niektóre wiadomości, jakie szerzy to pismo w ostatnich numerach.

Nowo powstały Polski Blok Katolicki stał się od razu poważnym czynnikiem i niewygodnym konkurentem przy wyborach do Rady miejskiej krakowskiej. Stąd zaniepokojenie u jego przeciwników i starania, by wszelkimi środkami — nie licząc się niejednokrotnie z prawdą i etyką — wywołać podejrzenia, niesnaski i rozbieżności wśród jego zwolenników. Zadziwiające jest jednak u pewnych czynników po stroju narodowej, iż nie zdają sobie sprawy z tego, że szerząc niezgodę wśród Polaków katolików, działają na korzyść żydostwa i P. P. S.

Wobec szerzonych nieprawdziwych wieści o Polskim Bloku Katolickim przedstawimy faktyczny stan rzeczy o jego powstaniu i dotychczasowej działalności.

Powody powstania Polskiego Bloku Katolickiego

Kraków należy do wielkich miast, w których odsetek mieszkańców żydowskich jest bardzo znaczny (około 30 proc.), a wpływy żydowskie są potężne. Większość domów w mieście posiadają żydzi. Znawcy oceniają, iż około 80 proc. kapitałów znajduje się w ich rękach. Handel jest przeważnie żydowski. Podobno i znaczna część przemysłu i rękodzieła. Wśród adwokatów jest około 70 proc. żydów, niewiele mniejszy procent lekarzy. Jest ich już wielu wśród architektów i budowniczych. Bankowością zawładnęli w znacznej mierze. W dziedzinie, w której władze miejskie mają rozstrzygający głos, przy dostawach, budowach miejskich, przy udzielaniu różnych koncesyj, począwszy od aptek, skończywszy na restauracjach i szynkach, żydzi są silnie uwzględniani. Oczywiście w razie wyboru nowej Rady miejskiej z przewagą żydów i ich sprzymierzeńców, stosunki te uległyby jeszcze znacznemu pogorszeniu.

Wśród Polaków, tak inteligentów, jak i robotników chrześcijańskich, szerzy się bezrobocie. Wielu musi szukać pracy poza miastem swoim rodzinnym, wielu emigrować za zarobkiem za granicę. Tymczasem

napływa do Krakowa ogromna masa przybyszów żydowskich,

wygnanych lub zmuszonych stosunkami do wyjazdu z b. Austrii, Niemiec, Czech, Węgier, Rumunii, żywiol, który z reguły nie spełniał żadnych obowiązków wobec Państwa Polskiego, unikał służby wojskowej i nie płacił podatków, a częstokroć odnosił się wprost wrogo do Polski, zajmuje miejsce naszych emigrantów, nieraz ruguje z pracy Polaków, zalewa nasz kraj, nasze miasto. Już są dzielnice zamieszkałe przez żydów austriackich lub niemieckich, które ludność nazywa „Nowym Wiedniem“, „Nowym Berlinem“. Czyż czekać mamy aż dawna stolica Piastów i Jagiellonów przemieni się w „Nowy Tel Awiw“? Czyż patrzeć mamy z założonymi rękami aż w Radzie miejskiej krakowskiej zasiądzie większość żydowsko-socjalistyczna, która rządzić będzie miastem?

Jako chrześcijanie-katolicy nie żyjemy nienawiści do żydów. Nie chcemy walczyć z nimi pałką lub petardą. Nie holdujemy teoriom rasistowskim. Uznajemy, iż są wśród nich — co prawda niezbyt liczni — także i dobrzy Polacy. Bywają również wśród jednostek pochodzenia żydowskiego, które przyjęły wiarę chrześcijańską, szczerzy katolicy. Ogromna jednak większość żydów to bądź to międzynarodowcy, bądź też syjoniści, którzy ojczyznę swoją widzą w Palestynie, lub też komuniści, ideowo złączeni z Rosją sowiecką. Przed zalewem obcego nam żydostwa, przed zagarnięciem władzy przez żydów w naszym Krakowie jednak bronić się musimy, bronić środkami legalnymi — w tym wypadku kartką wyborczą.

W celu przeprowadzenia tej obrony i walki wyborczej powstał Polski Blok Katolicki. Ma on za zadanie skupić katolickie społeczeństwo polskie na

czas wyborów do Rady miejskiej krakowskiej, nie w szeregach partii politycznych, zwalczających się nawzajem nieraz namiętnie, lecz pod drogim każdemu Polakowi-katolikowi hasłem obrony polskości i katolicyzmu naszego miasta.

Do Polskiego Bloku Katolickiego przystąpili liczni członkowie organizacji katolickich, również jak i chrześcijańskich związków zawodowych, Hallerczycy, członkowie Stronictwa Pracy i Stronictwa Ludowego (ale nie stronictwa jako takie), tudzież wielu katolików nie należących do żadnych zreszeń politycznych. Znajdują się w Bloku liczne nazwiska znane i szanowane nie tylko w Krakowie, ale w całym państwie. Blok katolicki reprezentuje już dziś znaczną siłę liczebną i moralną.

Niemal równocześnie z Pol. Blokiem Katol. powstało w Krakowie inne chrześcijańskie zrzeszenie wyborcze. Składa się ono, obok polskich chrześcijańskich żywiolów bezpartyjnych, także z poszczególnych członków „Obozu Zjednoczenia Narodowego“. Przybrało ono nazwę „Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego“. Twierdzenie jakoby „Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy“ był organizacją czysto „ozonową“, nie jest słuszne. Należą bowiem do niej także osoby, które z Ozonem nie mają nic wspólnego. I tak np. prezesem tej organizacji jest b. premier, prof. Nowak, który wyraźnie zaznacza, iż nie jest członkiem Ozonu.

Taktyka wyborcza Polskiego Bloku Katolickiego

Liczyć się trzeba z tym, iż wobec znanej solidarności żydowskiej, ogół żydów głosować będzie w okręgach, w których mają większość wyborców, na jedną listę wyborczą żydowską, zaś w okręgach, w których są w mniejszości oddadzą żydzi głosy na listę socjalistyczną. Wobec tego, w razie rozbitcia głosów chrześcijańskich na różne listy, mogłyby otrzymać stosunkowo największą liczbę głosów listy żydowska i socjalistyczna. Skorzystałyby one z uprawnień ustawy z 16 sierpnia br., o wyborze radnych miejskich, która przyznaje znaczne korzyści przy rozdziale mandatów tym listom, które uzyskały stosunkowo najwięcej głosów. By temu zapobiec koniecznym było postawienie wspólnej listy przez organizacje chrześcijańskie.

Kilkakrotne usiłowania Pol. Bloku Katol. porozumienia się ze Stronictwem Narodowym celem współdziałania w akcji wyborczej nie dały żadnego wyniku, albowiem przywódcy tego stronictwa postanowili działać zupełnie samodzielnie, nie łącząc się z żadną inną organizacją polską. Gdy natomiast przedstawiciele „Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego“ zgłosili chęć współpracy z „Pol. Blokiem Katolickim“ celem zachowania polskiego i katolickiego charakteru większości Rady miejskiej krakowskiej, Blok

nie uchylił się od tej współpracy. Zgodził się również, dla uzyskania polskiej i katolickiej większości w Radzie, na wspólną listę wyborczą.

Tylko wspólna lista ma szanse uzyskania największej liczby głosów i przydziału największej liczby mandatów.

Na liście tej nie spotykamy nazwisk polityków silnie zaangażowanych w walkach partyjnych. Pominięto bezwzględnie osoby wmieszane w afery korupcyjne. Lista zawiera wiele nazwisk znanych i cenionych w mieście. Znajdują się wśród nich wybitni przedstawiciele nauki, znani prawnicy i ekonomiści, przemysłowcy, rękodzielnicy, kupcy chrześcijanie. Jest spory zastęp pracowników umysłowych i fizycznych. Niemal wszystkie ważniejsze zawody są zastąpione. Nie jest to lista polityków zawodowych, lecz ludzi pracy na polu gospodarczym i społecznym.

Oba ugrupowania chrześcijańskich wyborców krakowskich tworzą odrębne organizacje, mają odrębne prezydium, komitety i biura. O połączeniu się Polskiego Bloku Katolickiego z polityczną partią „Obozu Zjednoczenia Narodowego“ nie ma mowy, tym mniej o podporządkowaniu się jakiegokolwiek stronictwu politycznemu. Blok pozostaje skupieniem polskich wyborców katolickich, bez względu na przynależność partyjną, które współdziała w sprawie wyborów do Rady miejskiej krakowskiej z drugą organizacją polskich wyborców chrześcijańskich, „Chrześcijańskim — Narodowym Frontem Samorządowym“ w tym przeświadczeniu, iż bez takiego współdziałania i bez wspólnej listy wybór większości Rady miejskiej byłby zapewniony dla listy żydowsko-socjalistycznych.

Listę P. P. S. zaliczyć musimy do list żydowsko-socjalistycznych, ponieważ na naczelnych jej miejscach znajdują się nazwiska szeregu znanych działaczy żydowskich, na które kierownictwo P. P. S. każe głosować polskiemu robotnikowi.

Natomiast lista Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańsko-Narodowego Frontu Samorządowego jest listą polską i katolicką.

Obserwator.

Wiadomości sportowe

Sukces krakowskich gimnastyczek

Skirlińska i Kosman mistrzyni Polski

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Warszawie zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski.

W wieloboju gimn. o mistrzostwo Polski pani pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Skirlińska (Kraków) 89,767 pkt; 2) Stepińska (Kraków) 86,834 pkt; 3) Pinówna (Warszawa) 86,698 pkt.

W wieloboju panów mistrzostwo Polski zdobył Kosman (Warszawa) 11,133 pkt.; 2) Pietrzykowski (Warszawa) 11,032 pkt.; 3) Breguła (Śląsk) 10,268 pkt.

MISTRZOSTWA W SIATKÓWCE PANÓW.

W sobotę i w niedzielę odbył się w Krakowie dalszy ciąg mistrzostw okręgowych w siatkówce panów. Dotychczasowy stan mistrzostw ustalił na pierwszym miejscu Olszę, która ma też największe szanse na zdobycie mistrzostwa. Wyniki sobotnie są następujące: Olsza—Cracovia 2:1 (51:10, 14:10, 15:10); Wisła—PPW 2:0 (15:6, 15:6); Olsza — PPW 2:0 (15:10, 15:10). W niedzielę odbyły się spotkania z udziałem drużyn tarnowskich Sokoła i Tempo. Przyniosły one następujące wyniki: PPW—Sokół 2:0 (15:9, 16:14); Olsza—Tempo 2:0 (15:0, 15:12); Wisła — Sokół 2:0 15:7, 15:3); Tempo—Cracovia 2:1 (15:13, 12:15, 15:5).

W niedzielę Gimn. III. z Krakowa rozegrało w Wieliczce spotkanie z Gimn. im. J. Matejki w siatkówce: Gimn. im. J. Matejki — Gimn. III. 2:1 (10:15, 15:10, 15:10); w koszykówce Gimn. III. — Gimn. im. J. Matejki 49:27 (22:8).

GARBARNIA PRZEGRZAŁA Z POLONIĄ 1:3.

W niedzielę rozegrała Garbarnia spotkanie piłkarskie z Polonią w Warszawie, przegrywając 1:3 (1:1). Bramki zdobyli Przybysz, Kisieliński i Jaźniczek dla Polonii, a Krzemień dla Garbarni.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
dziennik katolicki „GŁOS NARODU“**

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 29 LISTOPADA. Św. Saturnina.

Wschód słońca o godz. 7.16, zachód o godz. 15.29.
Długość dnia 8 godzin 13 minut.

—00—

Kronika krakowska

NABOŻENSTWO ŻALOBNE W 31 ROCZNICĘ ŚMIERCI WYSPIAŃSKIEGO. W poniedziałek jako w 31 rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego przeor O. O. Paulinów ks. Klemens Izdebski odprawił nabożeństwo żałobne w krypcie Zasłużonych na Skałce.

JUBILEUSZ 90-LECIA „CZASU“. W niedzielę, odbył się w Krakowie jubileusz 90-lecia istnienia „Czasu“, organu konserwatystów polskich. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, odprawionym przez ks. prof. Rosnera. Wieczorem w apartamentach „Grand Hotelu“ uczestnicy jubileuszu wzięli udział w obiedzie, wydanym w imieniu wydawnictwa „Czasu“ przez hr. Stanisława Badeniego.

PROMOCJA. Dnia 24 b. m. w Uniwersytecie Jagiell. p. Maria Janina Ferkówna, rodem z Krakowa, otrzymała stopień doktora medycyny. Promował prof. dr J. Zubrzycki.

PRZECIW ZANIKANIU STROJÓW LUDOWYCH. W niedzielę obradował w Krakowie walny zjazd delegatów Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej. Referat p. t. „Rola młodzieży wiejskiej wobec kultury ludowej i narodowej“ wygłosił dyrektor Muzeum Etnograficznego dr Seweryn. W czasie dyskusji młodzież postanowiła przeciwstawić się zanikaniu strojów i zwyczajów ludowych.

ŻYDZI KRAKOWSCY POSIADACZAMI MAJĄTKÓW ZA GRANICĄ. W związku z dekretem o obowiązku zgłaszania majątku, posiadanego za granicą, oddział Banku Polskiego w Krakowie, załatwił 130 wniosków. Jak się okazuje, wśród posiadaczy tych majątków przeważają żydzi.

PODWYŻSZENIE CENY PRĄDU. Na podstawie uchwały Magistratu, podwyższone zostały ceny za energię elektryczną dla światła o 2 (dwa) grosze na kilowatogodzinę na czas sześciu miesięcy, a to od okresu obrachunkowego XII 1938 r. do okresu obrachunkowego V 1939 r. włącznie. Wymieniona podwyżka nie obejmuje więc cen za energię elektryczną w blokach II. i III. taryfy blokowej dla mieszkań. Wpływy z tej podwyżki będą obrócone w całości na cele „Pomocy Zimowej“.

KRWAWA BÓJKA NA PODGÓRZU. W nocy z niedzieli na poniedziałek w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej doszło do bójki, w czasie której Stanisław Przybyłko pobił i pokaleczył nożem robotnika Stanisława Tyralika. Pogotowie ratunkowe przewiozło Tyralika do szpitala Ubezpieczalni.

KARA ZA PORZUCENIE DZIECKA. Waleria Biega z Piasków Wielkich odpowiadała niedawno przed Sądem Okręgowym w Krakowie za porzucenie swego dziecka. Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający. Na skutek apelacji prokuratora odbyła się w poniedziałek rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, który skazał oskarżoną na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem.

SĄDOWY EPILOG BÓJKI W CHOLERZYNIE. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręg. w Krakowie zasiadli w poniedziałek trzej bracia, Bartłomiej, Stanisław i Franciszek Batorowie, oskarżeni o to, że 3 września b. r. w Cholezynie koło Liszek na tle rodzinnego sporu majątkowego ciężko poranili Józefa i Stanisława Kaczorów. Sąd skazał Franciszka Batora na sześć miesięcy więzienia, Bartłomieja i Stanisława zaś uniewinnił. Oskarżonych bronił adw. Kosturek.

Zgon profesora U. J. dra Glixellego

W poniedziałek rano zmarł w Krakowie nagle na udar serca, profesor romanistyki U. J. dr Stefan Glixelli.

Prof. Glixelli urodził się 13 września 1888 we Lwowie. Studia uniwersyteckie odbył w Paryżu. W r. 1919 został profesorem Uniwersytetu St. Batoiego w Wilnie. W okresie osławionych „reform“ Jędrzejewiczowskich prof. Glixelli został w r. 1933

przeniesiony w stan spoczynku. Wyjechał do Bukaresztu, gdzie był lektorem języka polskiego w tamtejszym uniwersytecie. Tu pracował nad zbliżeniem polsko-rumuńskim i doprowadził do założenia Instytutu Polskiego.

Dnia 1 października 1937 r. został mianowany profesorem romanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Towarzystwo Zaliczkowe skarży rodzinę Grzelewskiego o 60.000 złotych

Niedawno odbył się w Krakowie proces karny przeciwko dyrektorowi Tow. Zaliczkowego w Chrzanowie Janowi Grzelewskiemu i towarzyszom o nadużycia na szkodę Towarzystwa Zaliczkowego. Wyrokiem Sądu Okręgowego, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny, Grzelewski i towarzysze zostali skazani na więzienie.

Tow. Zaliczkowe wystąpiło z powództwem przeciwko żonie Grzelewskiego i jego dwóm cór-

kom, domagając się zwrotu 60.000 zł., za które zbudowały sobie realności. W poniedziałek odbyła się w Sądzie Okręgowym cywilnym rozprawa, na której Towarzystwo Zaliczkowe zastępował adwokat dr Ludwik Wasilkowski.

Rozprawa została odroczonej na przesłuchaniu Grzelewskiego, który obecnie odsiadyuje karę więzienia.

—00—

ODCZYT DLA KUPCÓW. Dnia 29 b. m. o godz. 19.30 w sali Izby Przem. Handl. ul. Długa 1, prof. Kaz. Badowski wygłosi odczyt dla kupców na temat: „Reklama kupca detalisty“.

WIECZÓR POETYCKI. Staraniem Sekcji Literackiej Koła Polonistów S. U. J. odbędzie się w środę 30 b. m. Wieczór Poetycki Tadeusza Hołuj w sali wykładowej przy ul. Gołębiej 20, o godz. 20. — Wstęp wolny.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY NA JAWĘ“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. wizyt. Konstanty Bzowski, dnia 30 bm. o godzinie 19, w sali Inst. Geogr. Grodzka 64.

„DZIEJE WOJSKA POLSKIEGO“ (WIEK ZŁOTY). We wtorek 29 bm. o godz. 19 w sali Kopernika U. J. urzędującego Biura Krzyż drugi z kolei odczyt, który wygłosi znawca dziejów wojskowości polskiej gen. dr Marian Kukiel. Wstęp 30 gr. dla młodzieży uczącej się 20 gr. Następny wykład gen. dr M. Kukieła o powstaniach narodowych, odbędzie się w środę o godz. 19.

—00—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 29. XI. „Rodzina Whiteoak'ów“.

Środa, 30. XI. „Rodzina Whiteoak'ów“.

Czwartek, 1. XII. „Kłątwa“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pani Walewska“.

APOLLO: „Przygody Tomka Sawyer“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 28 listopada 1938 r.: „Paramatta“ — Zarah Leander, Willy Birgel.

L. O. P. P.: „Wzgardzona“ i „Saratoga“ (Joan Harlow).

MUZEUW: „Ordynat Michorowski“.

PROMIEŃ: „Symfonia młodości“ i „Zbieg z San Quentin“.

SCALA: „Zgrzeszyłem“.

STELLA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ (Gravel, Isa Miranda).

ŚWIT: „Ostatnia brygada“ w/g Dołęgi Męsto-wicza.

SZTUKA: „Proces dra Derugi“.

UCIECHA: „Batalia nieustraszonych“ (film kol.).

WANDA: „Wesoly ordynans“. W roli głównej: dyktator najprzedniejszego humoru Fernandel.

—00—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i jutro we środę komedia Mazo de la Roche „Rodzina Whiteoak'ów“ w opracowaniu scenicznym reż. Stanisławy Wysockiej, która odtwarza rolę stułetniej babki. — We czwartek premiera „Kłątwa“ Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Stanisławy Wysockiej. Znakomita artystka odtwarza rolę Matki, w innych rolach występują: J. Jabłonowska, S. Czajkowski, oraz M. Arczyńska, T. Białkowski, K. Fabisiak, K. Opaliński, A. Possart.

Wykrycie szajki przemytników

Kraków, 28. XI. Placówki Straży Granicznej wykryły szajkę przemytników, trudniących się przemycałaniem sacharyny i kamiaków do zapalniczek na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego. W czasie rewizji u przemytników znaleziono kilkadziesiąt kilogramów sacharyny i kamiaków, nadto zatrzymano transport 42 kg sacharyny i 8 kg kamiaków. Przemytników aresztowano. Reinholda Bendiasa i Maksa Seidla umieszczono w więzieniu lwowskim, zaś Mojżesza Lubowskiego, Salomona Halperna i Jakuba Gutfreinda w więzieniu krakowskim.

BOKSERZY WISŁY ZWYCIĘŻYLI LWS.

W rewanżowym meczu boks, o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wisłą i Lubelskim W. S., który odbył się w niedzielę w Krakowie, tym razem zwycięstwo odniosła Wisła w stosunku 10:6. W niedzielę 4 grudnia spotka się Wisła z Wartą w Krakowie. Wyniki walk: Juszczyk (Wisła) pokonał przez k. o. Białka (L); Choina (L) wygrał przez techn. k. o. z Smerekiem (W); Wojda (L) wygrał na punkty z Machem (W); Zieliński (L) wypunktował Marca (W); Powalski (W) znokautował w trzeciej rundzie Melwę (L); Moszkowski (W) zwyciężył na punkty Siemiona (L); Żbik (W) wygrał przez k. o. z Bodzakiem (L); Staszkiwicz (W) znokautował Pilca (L).

Tematy chodzą po ulicy

Ze zgrozą przypominam sobie czasy gimnazjalne, gdy profesor napisał na tablicy temat wypracowania polskiego, wyznaczając ilość czasu i stronnic w sposób stanowczy, nieubłagany. — Co tu pisać na ten temat? Już kwadrans upłynął, już dwadzieścia minut, już trzydzieści — dzwonek wnet... Ze ścian patrzą obojętnie, zimne portrety pisarzy i królów; mapy ze wzgórzami, rzekami żadnych refleksji nie przynoszą. Co pisać?! Już czas oddawać zeszyty! Ano „trzas-pras“ kilka stronic, aby zadość uczynić ilości, aby spełnić ten ciężki obowiązek...

Życie bywa mściwe bardzo często i po ukończeniu gimnazjum. Trzeba coś napisać koniecznie. Żadają tego, tak jak profesor w gimnazjum, lecz o zgrozo! nie podają nawet tematu! Sytuacja o wiele gorsza niż w ławce gimnazjalnej.

Ze współczuciem więc czytałem o podobnych trudach felietonisty, autora felietonu sprzed kilku dni.

Należę do tej grupy ludzi, która nie może sobie pozwolić na prenumeratę „Głosu Narodu“ i na rozkoszowanie się nim w wygodnym fotelu. Co dnia przeto odbywam kilkunasto minutową wędrówkę do skromnego „pałacyku“ „Głosu Narodu“ i tu korzystam z uprzejmie wywieszonych numeru dziennika. Amatorów takich jak ja jest więcej, lecz czytający odznaczają się wielką uprzejmością i nie spotykana w dzisiejszych czasach ustepliwością.

Te kilkanaście minut codziennego spaceru, dostarczają mi mnóstwo tematów do rozmyślań. — Niestety nie mam warunków do „uwiecznienia“ ich w prasie, więc chciałbym życzliwie podszepnąć je szukającemu felietoniście.

Obok w bramie stróżka rozmawia ze służącą na temat „ataku gazowego“ na Kraków. Kilka zdań, podchwyconych w przechodzie, utwierdziło mnie w przekonaniu, że wartałoby podsłuchać tę rozmowę, gdyby ktoś chciał wykorzystać ją w prasie. Mało kto bowiem na ten atak spojładnął od strony podwórza. Wszyscy patrzyli od okien frontowych, aby nie zapłacić kary za niezalepione okna od ulicy.

Blisko plant widzę porzucony wózek ze śmieci. Rozglądam się za zamiataczem. Zamiatacz-olbrzym, rękami, którymi by mógł rozbijać największe pniaki, podaje „basi“ orzeszki, otoczony liczną grupą zawsze chętnych gapiów, a o ile chodzi o krakowian, wielkich przyjaciół zwierząt. Orzeszki te kupuje w sklepie obok trafik. Od czasu karmienia „basi“ kupuje mniej papierosów dla siebie. „Bo to takie bidne stworzonka, kuźdy ino

wyciąga do nich rękę, żeby ich pogłaskać a nic im nie dać“ — tłumaczy się „gapiom“ zamiatacz.

Niedaleko uniwersytetu stoi mały chłopiec i sprzedaje gazety. Ziębnięty a jednak uśmiecha się do przechodniów. Tak prosi o zakupno gazety, że trudno mu odmówić, gdy się ma pieniądze.

Idzie akademicka. Tak dobrotliwie uśmiecha się do niego, że ośmiela się jej zwierzyć ze swoich trosk. Utrzymuje całą rodzinę. Matka chora i potrzebuje koniecznie dla niej 2 złote na lekarstwo. Pojutrze je odda. Przyszedłem na „umówioną“ między nimi godzinę i chłopiec faktycznie pieniądze zwrócił, a akademicka stwierdziła, że to, co jej opowiadał, jest prawdą.

Opodał chodzi dumnie stróż bezpieczeństwa publicznego. Patrzą na siebie: on i grupka akademików. Ta niema wymowa ma swoją wymowę.

Podchodzi w szarym habicie albertyn-kwestarz. Można go spotkać o każdej porze — i wczesnym rankiem i późną wieczorną godziną. Dla każdego znajdzie uśmiech i słowo pocieszenia. Kiedy ten człowiek wypoczywa, skąd bierze tyle sił? Pracuje dla tych, których nie lubi się spotykać ani wiecie o nich pisać i mówić. Warto pójść do zakładu, dla którego on kwestuje. Warto pójść na ulicę Krakowską i Zielną. Ach ileż tematów do felietonu!

Jerzy Wokulski.

Sygnatura: Km. 586/37 i 310/38.

Wierzyciele: 1) Towarzystwo Zaliczkowe w Grybowie; 2) Kom. Kasa Oszcz. w Grybowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 stycznia 1938 r. o godzinie 10-tej w Sądzie Gr. w Ciężkowicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Pawła 2 im. Zabielnego w Zborowicach, powiat Tarnów, nieruchomość lwh. 668 ks. gr. gm. kat. Zborowice o obszarze 4 morgi 1182 sążni. — Na realności stoją: dom i stodoła drewniane kryte słomą. Grunta o glebie glinowatej — częściowo rzedzina. Nieruchomość tworzy gospodarstwo wiejskie i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach. — Sprzedaży podlega cała realność.

Nieruchomość oszacowania została na sumę zł 7.160 gr 38, cena zaś wywołania wynosi zł 5.370.20.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 717.—.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim w Ciężkowicach, Rynek.

Dnia 29 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

PRZYBORY BIUROWE

bilety wizytowe
szyldy emaljow.
pióra wieczne
reperacje.



Z. ZIEMBICKI
Kraków, Pl. Mariacki 2

Przybory
rysunkowe
dla szkół
i
techników

CENNIKÓW ŻĄDAJCIE

Humor

DOBRA RADA. — Student medycyny: „Ojciec, czym mam zostać? Okulistą, czy dentystą?”

Ojciec: — Oczywiście dentystą, człowiek ma tylko dwoje oczu, ale za to ma 32 zęby.

Sygnatura: Km. 346/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mszanie Dolnej, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Mszanie Dolnej, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1938 r. o godzinie 9.30 w Dobrej, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Eliasza i Karoliny Weissberger w Dobrej, składających się z 1 biurka, 2-ch szaf jasnych, 2-ch szafek nocnych, 1 toalety z lustrem, 1 zegara szafkowego, 1 ubrania popielatego m., oraz 50 mtr. przestrz. papierówki, oszacowanych na łączną sumę zł 700.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Mszana Dolna, dnia 23 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Szperber.

Torebki damskie eleganckie i najmodniejsze Teczki skórzane, Portfele, Papierošnice, Portmonetki, i t. p. **Wyroby skórkowe** poleca najtaniej

Julian Kurkiewicz
Kraków, Plac Mariacki 5
„Wikarówka“

Rozkoszne ciepło dają kołdry, koce, materace, tapczany **Demińskiego**, Kraków, św. Marka, narożnik Floriańskiej 26. — Ołomany, łóżeczka dziecięce, salony, kluby, story, fotel-łóżka. — Wykonuje reperacje.

Ogłaszajcie się w „Głosie Narodu“



Pare minut
masażu

zjędrnia mięśnie, zmiękcza naskórek, odżywia tkanki. Po oczyszczeniu twarzy otrybkami Abarid, ruchami masażu rozcierać, wklepywać, ugniatąć krem Abarid, odżywczy i wygładzający zmarszczki, poczym zapudrować.

krem i puder

ABARID

JEŚLI WITRAŻE TO KRAKOWSKIE

Od 1902 r.

wykonuje wszelkie witraże i oszklenia od najskromniejszych do najbogatszych, odznaczony 15 złotymi medalami.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

S. G. ŻELEŃSKI

Kraków, Aleja Krasińskiego L. 23.

TELEFON 106-16.

P. K. O. 405-506.

JAKOŚĆ NAJWYŻSZA.

CENY NISKIE.

Projekty i oferty gratis.

PODARKI:

Torebki damskie
teki, portfele
manikiery

Stanisław Rąb

Kraków, Sławkowska 4

NA ŚW. MIKOŁAJA!

Cukiernia pod Murzynami właścicielka **Honorata Gibaszewska** Kraków — plac Mariacki 1, poleca w wielkim wyborze rozmaite słodkie niespodz. anki! Mikołaje i lalki z piernika, figurki z czekolady, bomboniere luksusowe, skrzynie krakowskie, szopki, krakowianki, wszystko ręcznie malowane. Ceny konkurencyjne.

Orzechy włoskie — złotych 10.50, łuszczone 22.50, jabłka 8.—, miód pszczelny 13.— kracyjny, gwarantowany 15.50, pięciokilowe opłacone.

Sady owocowe — Zaleszczyki.

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14 tel. 206.88, prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie.

ARMIN O. HUBER

UJARZMIONE ŻYWIŁOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Pańska propozycja jest spóźniona, bo już z kim innym podpisałem umowę — odparł spokojnie. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby pan się nie wtrącał w moje sprawy. Czy wolno wiedzieć poza tym, dlaczego pan właśnie do mnie się zwraca?

Chinczyk złożył dłonie i trochę przechylił głowę na bok.

— Mam niezmiernie dużo sentymentu dla pańskiej wspaniałej szlachetnej ojczyzny, dlatego jestem dla pana życzliwie usposobiony — odparł Szeng. — Szkoda nam pana, panie inżynierze! Nie sądziłem, że tak się skończy... i w ogóle nie chciałem, abyśmy byli wrogami.

— Zdaje się, on mnie uważa za kompletnego durnia — pomyślał Choterski, jednak zapytał z ciekawości:

— Dlaczego wrogami?

— Wnoskuję z tego, że mister Bogey ukrył przed panem wiele zasadniczych momentów tej sprawy. — Odwrócił się nieco w kierunku drzwi wyjściowych i dodał: — A co by pan powiedział,

gdyby się okazało, że słuszność jest po naszej stronie?

— Nie jestem prawnikiem lecz inżynierem i muszę wykonać zadanie, którego się podjąłem, a tego rodzaju prawne zagadnienia mnie nie obchodzą — oświadczył spokojnie.

— Jednak pan będzie nieraz w rozterce z własnym sumieniem — powiedział Szeng, ujmując za klamkę. — Będę szczęśliwy, jeśli pan mnie zechce odwiedzić. Mieszkać przeważnie w Prince Rupert w hotelu „Knox“. Do widzenia, panie inżynierze! Przepraszam najmocniej, że panu przeszkodziłem. Do widzenia!

Drzwi zamknęły się za nim powoli.

Choterski podszedł do telefonu, zadzwonił do „Nass River Waterpower Company“ i poprosił do aparatu Bogey'a.

— Już wyszedł — odpowiedział jakiś urzędnik.

— Dokąd?

— Niestety, nie mogę powiedzieć. Nie wiem. — Dziękuję! — powiedział Choterski i powiesił słuchawkę.

Po chwili zadzwonił na gospodarza.

Pocziwy Szkot zjawił się jak zwykle dopiero po kilku minutach.

Choterski poprosił go o przyniesienie księgi adresowej Vancouveru, lecz po chwili, gdy sobie uprzytomnił, że znów będzie musiał długo czekać,

sam zbiegł na dół. Przerzucił kilka kartek i znalazł wreszcie.

Jak wszyscy bogaci ludzie, Jack Bogey mieszkał w najbardziej wytwornej dzielnicy — w południowej części City.

Choterski zapisał adres, wyszedł pośpiesznie na ulicę i wskoczył do pierwszej napotkanej taksówki.

Duża okazała willa Amerykanina była położona w głębi pięknego parku otoczonego żelaznym ogrodzeniem.

Choterski znalazł przy furtce elektryczny guzik i pociśnął.

— Czy mogę widzieć pana Jacka Bogey'a? — zapytał, gdy przybiegła pokojówka, która z lekkim zdziwieniem patrzyła na spóźnionego gościa, nie otwierając furtki

— Pana nie ma.

— Więc może jest jego syn... albo małżonka? Dziewczyna zachichotała.

— Nie, proszę pana. Pan jest kawalerem.

— A kiedy wróci do domu? — zapytał zniecierpliwiony Choterski.

— Nie wiem, proszę pana. Pan wyjechał dziś wieczorem.

— Dokąd?

— Nie powiedział, proszę pana.

Choterski wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć do hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetry	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetry	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych